Nr. 263. **Dziś 8 stron.** Sroda, dnia 11 Listopada 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

18-ta rocznica odzyskania Niepodległości

18-cie lat temu ucichły otatnie od głosy walki na froncie zachodnim. Po konane Niemcy podpisały warunki rozejmu i z mgławicy strasznej zawie ruchy wojennej poczęły się wyłaniać kontury nowych światów politycznych.

Gdy na spustoszałych, przeoranych milionami granatów i szrapneli polach Francji zaległa śmiertelna cisza, w takt huku armat pod Lwowem i trzasku karabinów maszynowych rodziła się wolność Polski.

O tej chwili, od chwili rozbrojenia okupantów, widomego podówczas znaku odzyskania wolności, upłynęło 18 lat. Trzy zaborcze potencje zostały pognębione, pękła na trzy części skorupa niewoli, pokrywająca Polskę przez wiele lat, a pozostała tylko pra ca usuwania resztek tej skorupy, dość mocno przylegającej w poszczególnych połaciach Polski.

To zadanie wykonane zostało krwawym, ofiarnym bohaterskim wysiłkiem całego społeczeństwa, tem godniejszym podziwu, że bakcyl marazmu ustrojowo - społeczno - politycznego przeniknął do wielu stronnictw politycznych, wywołując chorobliwe objawy i powodując specjalnie powikłaną sytuację. Stosunkowo szybko uporaliśmy się z oczyszczaniem obszaru Rzplitej z wrogów, ustalając dzisiejsze granice Wolnej Polski.

Zakończył się okres zmagań fizycznych, okres straszliwego wysiłku muskułów i nerwów, a rozpoczął się okres wysiłku mózgów, stwarzających nowy stan polityczny na gruzach Niemiec, Austrii i Rosji, zadokumentowany podpisaniem 24 czerwca 1919 roku Traktatu Wersalskiego. Trzeba było nielada wysiłku mózgowego w ciągu tych kilku miesięcy od 11 listopada 1918 r. do 19 czerwca 1919 r., aby naprzekór różnorodnym a potężnym siłom stworzyć terytorialnie Polskę taką, jaką obecnie ją posiadamy.

Jednocześnie też po okresie rozprawy orężnej, nadszedł okres batalii gospodarczej, odbudowy dziesiątek tysięcy zrujnowanych domów, uruchomienia przemysłu, uprawy odłogiem leżących pól, budowy dróg, kolei, rozpłomienienia „kagańca oświaty", stworzenia podstaw do mocarstwowej ekspansji. Zygzakowatą linją zła ta praca. Ileż razy fatalnie się załamywała, ileż razy, radością nas napełniając, kierowała Polskę w lepszą przyszłość.

Spojrzawszy wstecz, wgłąb tych 18 lat, dzielących nas od mgławicowego początku listopadowych dni wolności, spojrzawszy na ogrom dokonanej pracy środkami przeraźliwie skromnymi — można rzecz z satysfakcją, iż zrobiono imponująco wiele. Stwierdzenie tego nie upoważnia jednak bynajmniej do wysnuwania zaro zumiałego wniosku, iż nie można było zrobić więcej w tym czasie. Niewątpliwie można było zrobić znacznie więcej, gdyby nie ów bakcyl, o którym się rzekło na wstępie, bakcyl marazmu społeczno - polityczne go, zaszczepionego nam bądź przez sąsiadów, bądź też zasiedziałych obcoplemieńców, a osłabiający siłę narodową.

Dziś, po 18-tu latach znajdujemy się w odwrocie od wielu poglądów wówczas wypowiadanych i wielu rze komo zbawiennych zdobyczy społecz no - politycznych.

Jedna rzecz, fundamentalnego znaczenia, poprzez przeróżne doświadczenia, pozostała nienaruszoną. Jest nią świadomość, iż państwo nasze roz jać się i przyszłość swą budować może tylko w oparciu o zorganizowany, uświadomiony, patriotyczny naród polski.

To też pomimo istnienia wielu ujemnych objawów w naszym młodym życiu państwowym, można optymistycznie patrzeć w przyszłość. Ten optymizm uzasadnić należy przekonaniem, że energia się nie załamie, przeciwnie, wraz z dorastającymi nowymi pokoleniami, wraz z coraz potęgującym się uświadomieniem narodowym będzie się wzmagać, rosnąć, krzepnąć. Tak będzie z całą pewnością, gdy bowiem pomimo niesłychanie ciężkich czasów ze strony kryzysu gospodarczego w społeczeństwie nie zanikła ofiarność, a tysiące bezrobotnych znosi godnym podziwu hartem ducha swój los, to nabiera się pewności, iż przetrwamy tyle lat i „złego losu", własną pracą, własnymi siłami, potęgowanymi niesłabnącą wiarą w lepsze jutro — wykujemy Polskę taką, o jakiej śnili ci, którym nie danem było wolności doczekać, a dla Niej swe życie oddali.

W dniu „Święta Niepodległości" dominującym ponad wszystkie jest uczucie, że żyjemy w wolnym państwie, które ma wielką przyszłość przed sobą, jeżeli będzie ożywiane twórczą pracą całego narodu, powołanego w sposób właściwy do dalszego dzieła budowy gmachu mocarstwowości Polski w imię wspólnych interesów, wspólnej troski, wspólnego dobra — Ojczyzny.

R...

GEN. EDWARD ŚMIGŁY - RYDZ, MARSZAŁEK POLSKI

Wręczenie buławy marszałkowskiej

generałowi Smigłemu-Rydzowi

I WIELKA REWIA W DNIU 11 LISTOPADA.

Urzędowa P. A. T. donosi:

W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług, jakie dla narodu i państwa położył Wódz Naczelny — następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, postanowił nadać Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dywizji Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi godność Marszałka Polski.

Uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w dn. 10 listopada r. b. w obliczu sztandarów wojskowych, w obecności najwyższych władz państwowych, duchowieństwa, delegacyj wszystkich pułków i przedstawicieli społeczeństwa.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 10 listopada rb. o godz. 15-ej od wręczenia buławy panu generalnemu inspektorowi sił zbrojnych Śmigłemu-Rydzowi na dziedzińcu Zamku Królewskiego przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności rządu, senatu, sejmu i delegacji wszystkich formacyj wojska, oraz do przeglądu oddziałów, które złożą nowomianowanemu marszałkowi pierwszy

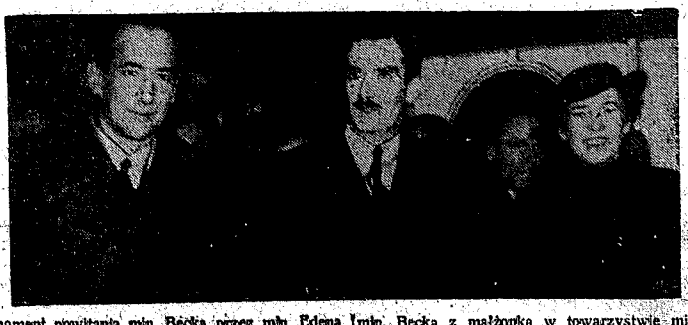

Przyjazd Ministra Spraw Zagr. Becka z wizytą do Londynu. — Pototelegram przedstawia moment powitania min. Becka przez min. Edena i min. Becka z małżonką w towarzystwie min. Edena po przybyciu na dworzec „Victoria" w Londynie.

raport służbowy.

W chwili wręczenia buławy, zagrzmi 20 strzałów, które odda artyleria ustawiona w pobliżu Zamku.

Specjalnie uroczyście odbędzie się przejazd Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z kwatery generalnego inspektora na Zamek i z powrotem, wśród szpalerów wojska, policji państwowej i przysposobienia wojskowego.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojska, dzieląca się na dwie części: przegląd wojska na polu Mokotowskim i defiladę w Al. Ujazdowskich.

Po przeglądzie odjedzie p. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych na nabożeństwo do katedry, które odbędzie się w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych oraz korpusu dyplomatycznego.

W tym czasie wojsko przegrupuje się do defilady, przy czym defilada odbędzie się w Al. Ujazdowskich. Przeprowadzenie defilady w Al. Ujazdowskich okazało się koniecznym ze względu na umożliwienie oglądania defilujących oddziałów przez jak najszersze rzesze obywateli.

Żadne opłaty pieniężne za miejsce na polu Mokotowskim, jak również i na trasie defilady nie będą pobierane.

Wojska biorące udział w defiladzie ruszą do Belwederu punktualnie o godz. 12-ej i przemaszerują Al. Ujazdowskimi, ul. Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście po plac Zamkowy (skąd rozchodzić się będą w różne strony.

Przyjmowania defilady dokona na placu na Rozdrożu p. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych — przy czym w specjalnej loży zajmie miejsce p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Defiladę otworzą delegacje wojska z pocztami sztandarowymi, poprzedzone dwiema orkiestrami. Poszczególne delegacje prowadzić będą dowódcy okręgów korpusów.

Kulminacyjnym punktem będzie defilada grupy motorowej długości 7 i pół klm., złożonej ze zmotoryzowanej piechoty, artylerii i oddziałów saperów, grupy broni pancernych, zmotoryzowanych oddziałów artylerii, saperów i łączności. Na końcu grupy defilować będą zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Zakończenie defilady nastąpi na placu na Rozdrożu o godz. 14-ej.

Najnowsze modele radjo - odbiorników na rok 1937 poleca „FADA-RADJO"
Fr. DYDERSKI, Częstochowa, II Aleja 18 tel. 25 89

TELEGRAMY

KRÓL LEOPOLD ZASIADŁ DO STOŁU Z GÓRNIKAMI.

Bruksela. — Prasa belgijska donosi, że pierwsze przyjęcie, jakie zostało wydane przez króla Leopolda III w pałacu królewskim od chwili śmierci królowej Astrid, odbyło się na cześć 64 górników, którzy narażali swe życie, by przyjść z pomocą ofiarom katastrofy w kopalni Labouverie.

Król przyjął górników w galowym mundurze wojskowym, w obecności księżniczki Józefiny Karoliny i księcia Bounouin. Król zasiadł do stołu z górnikami bez żadnego ceremoniału i przez dłuższy czas rozmawiał z biesiadnikami, po czym wręczył im odznaczenia.

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU NAR. OBJĄŁ AMBASADĘ HISZPAŃSKĄ W BERLINIE.

Berlin. — Przedstawicel hiszpańskiego rządu Frontu Ludowego Rovira w Berlinie opuścił w sobotę pośpiesznie gmach ambasady hiszpańskiej i oddawszy klucze szoferowi, wyjechał z Berlina.

W niedzielę przybył do ambasady b. dyplomatyczny zastępca Hiszpani Agromontey Cortijo i objął ją w posiadanie w imieniu rządu powstańców. W poniedziałek zatknięto na gmachu ambasady, w obeności około 150 członków kolonii hiszpańskiej, chorągiew narodową żółto-czerwoną

Wygnanie Kominternu z Rosji?

SENSACYJNE POGŁOSKI PISMA FRANCUSKIEGO.

Paryż. — Omawiając taktykę komunistów, radykalna „La Republique" twierdzi, że dążą oni do wzmocnienia swoich wpływów we Francji i rozważają obecnie projekt przeniesienia siedziby trzeciej międzynarodówki do Paryża.

ZSRR, — pisze dziennik — zawsze starał się przeprowadzić rozróżnienie między trzecią międzynarodówką, a rządem sowieckim. To rozróżnienie trudne jest jednak do utrzymania, zwłaszcza, gdy siedziba trzeciej międzynarodówki znajduje się w Moskwie. Obecnie, gdy kierunek państwowo-rosyjski Z. S. R. R. ulega coraz to większemu zaakcentowaniu, w interesie Stalina leży — jak twierdzi dziennik — przeniesienie trzeciej międzynarodówki do Paryża. Przemawiają za tym zarówno względy osobiste, gdyż w ten sposób wszyscy prawdziwi rewolucjoniści opuściliby Rosję, zostawiając wolne miejsce Stalinowi i Woroszyłowi, jak również interes państwa rosyjskiego, gdyż z chwilą, gdy Paryż stałby się centrum akcji na rzecz światowej rewolucji, Niemcy automatycznie odwróciłyby się od wschodu ku zachodowi i Francja stałaby się ich głównym wrogiem.

Możliwe jest również, — pisze dziennik — iż przed przeniesieniem siedziby trzeciej międzynarodówki do Paryża próbowanoby znaleźć dla niej przejściową siedzibę w Katalonii.

Sprawa ta, jak zapewnia „La Republique", była omawiana zarówno w pewnych skrajnie lewicowych kołach francuskich, jak i w Moskwie, gdzie Dymitrow, czując wzrastającą wrogość Stalina, Woroszyłowa i Mołotowa i obawiając się o swoją wolność osobistą, pragnie również przenieść się po za granice ZSRR.

Wojska narodowe w Madrycie

POSUWAJA SIE KU CENTRUM MIASTA.

Toledo. — Wojska gen. Varela po zajęciu mostów Toledo i Segowii panują obecnie nad obu brzegami rzeki Manzanares. Po zajadłej walce i złamaniu oporu przeciwnika, powstańcy posuwają się w głąb miasta, znajdując się obecnie w pobliżu la Ronda de Atocha, w odległości 3 klm. od placu Puerta del Sol.

Walka toczy się na przedmieściach, silnie ufortyfikowanych. Po gwałtownych starciach powstańcy zajęli szpital miejski, przedostając się do dzielnicy Yeserias, położonej pomiędzy mostami Toledo i Segawii.

W pobliżu Campo de Retamares, przed sforsowaniem rzeki Manzanares, kolumna gen. Asensio, która atakowała stolicę od strony północno-zachodniej, spotkała się z niesłychanie zaciętym oporem wojsk rządowych, które zajmowały podwójne, w niektórych miejscach nawet potrójne linie okopów. Zdobyto je w krwawej walce na bagnety.

Na odcinku Casa del Campo, 1.200 gwardzistów cywilnych przeszło na stronę wojsk narodowych. Podczas ostatnich walk powstańcy wzięli 2000 jeńców. Straty wojsk rządowych są bardzo znaczne.

W środku miasta w kilku miejscach wybuchły pożary. Według otrzymanych w Toledo wiadomości, w stolicy panuje panika.

W szpitalu Carabenchel, który wojska rządowe opuściły przed dwoma dniami, a który był zamieniony w fortecę. powstańcy wzięli 150 jeńców. Nieprzyjaciel wycofując się, pozostawił w murach fortyfikowanego szpitala przeszło 150 zabitych i wielu rannych.

Wszystkie stacje radiowe, znajdujące się w rękach powstańców, nadały odezwę gen. Franco do ludności Madrytu, zalecającą zaprzestanie oporu. Odezwa zapewnia, iż ludności cywilnej nic nie grozi, ukarani zostaną jedyne winni.

Według niepotwierdzonych wiadomości otrzymanych z Valladolid, gwardia cywilna w Madrycie zbuntowała się, zajmując pałac królewski.

Salamanka. — Według komunikatu oficjalnego głównej kwatery powstańczej, na froncie Teruel zostały odparte ataki wojsk rządowych. W ręce powstańców dostał się obfity materiał wojenny Na froncie Serie zajęto miejscowość Castojon de Henares. Na odcinku Santander odparto ataki na pozycje, znajdujące się w pobliżu miejscowości Espinosa.

Na odcinku Escurialu powstańcy zajęli Navamontilla.

Na odcinku południowym wojska powstańcze czynią postępy, nie spotykając się z oporem przeciwnika.

CZWARTA KOLUMNA POWSTAŃCÓW WKROCZYŁA DO STOLICY.

Villaverde. — W nocy na niedzielę weszła czwarta powstańcza kolumna ofensywna wzdłuż szosy z Aranjuezu do stolicy i nawiązała kontakt z pozostałymi trzema grupami. W ten sposób także prawe skrzydło jest zabezpieczone

W niedzielę przed południem panowała na południe od Madrytu żywa działalność lotnicza.

Szczegóły bitwy o Madryt

Toledo. — Korespondent Havasa donosi z głównej kwatery gen. Varela:

Po całodniowej krwawej bitwie atak 4 kolumn powstańczych rozciągał się od północnego zachodu, od miejscowości Casa del Campo, na południowy wschód aż do mostu na drodze do Toledo.

Późnym wieczorem, omijawszy podminowane mosty na drogach do Toledo i Segovii, usadowiły się wojska powstańcze na lewym brzegu rzeki Manzanares, na prawo od mostu. Wraz z oddziałami pieszymi udał się powstańcom przeprawić przez rzekę oddział czołgów.

Artyleria powstańcza zajęła pozycje między obu mostami, skąd skutecznie bombarduje grupy domów, położone w okolicach bramy toledańskiej. Cały szereg budynków stoi w płomieniach, zwłaszcza w dzielnicy will, położonej w pobliżu akademii sztuk pięknych.

Na prawo od mostu na drodze do Toledo znajdują się trzy rzędy umocnień betonowych, obsadzonych przez wojska rządowe. Przed temi pozycjami ustawiono zasieki z drutu kolczastego o szerokości 40 m.

Od trzech dni przeprowadzają oddziały rządowe największą ilość kontrataków na położonym na północny zachód od miasta odcinku, w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie powstańcy mają najwięcej szans przedostania się do centrum miasta.

W późnych godzinach nocnych była sytuacja na tym odcinku jeszcze nierozstrzygnięta i nie można z całą pewnością twierdzić, że powstańcom udało się wkroczyć od północnego zachodu do miasta. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przygotowane uprzednio betonowe pozycje obronne, zaopatrzone w przedpola z drutu kolczastego utrudniają w znacznej mierze postępy powstańców w kierunku centrum miasta.

Po stronie wojsk powstańczych bierze udział w ataku na Madryt około 3 do 4 dywizyj. Wojska rządowe są prawie zupełnie pozbawione artylerii.

Deklaracja rządu

W WALENCJI.

Walencja. — Odbyło się tu pierwsze posiedzenie rady ministrów rządu madryckiego po wyjeździe ze stolicy. Po posiedzeniu ogłoszono następującą deklarację:

„Pobyt rządu w Madrycie stwarzał niebezpieczeństwo, iż wysiłki, zmierzające do zwycięstwa Hiszpanii nad faszyzmem i oswobodzeniem kraju mogły być sparaliżowane. Rząd, mimo przygnębienia, jakie go ogarnia, przybył do Walencji, aby stworzyć najlepsze warunki do skoordynowania wysiłków wszystkich czynników, które mogą przyczynić się do obrony Madrytu. Również motywy, wypływające z polityki zagranicznej wpłynęły na decyzję przeniesienia siedziby rządu do Walencji. Nieprzyjaciel rozpoczął natarcie na Madryt, usiłując wziąć do niewoli rząd legalny, aby w ten sposób ułatwić uznanie rządu powstańczego przez zagranicę. Zmiana siedziby rządu madryckiego nie oznacza ani ucieczki, ani rezygnacji. Jest to chęć nadania nowego bodźca w walce do ostatecznego zwycięstwa. Ministrowie uzgodnili swe stanowisko co do stworzenia organizacji, której celem będzie osiągnięcie ostatecznego zwycięstwa".

KINO „EDEN", I ALEJA 12. *Ostatnie dni!*
TYLKO DO PIĄTKU! NAJLEPSZY TEGOROCZNY FILM POLSKI
JADZIA *z Jadwigą Smosarską w roli tytułowej.*
UWAGA! W środę 11-go listopada — początek o godz. 3-ej po poł. oraz o godz. 12 i pół PORANEK.

Francja w obliczu komunistycznego przewrotu

MÓWI DORIOT NA KONGRESIE SWEJ PARTII.

Paryż. — Pod hasłem „walki z komunizmem, który z rozkazu Moskwy wiedzie Francję do wojny i rewolucji" rozpoczął się w poniedziałek w St. Denis, robotniczym przedmieściu Paryża, pierwszy kongres założonej przed 5 miesiącami ludowej partii francuskiej Jakóba Doriota.

Zadaniem kongresu jest zdefiniować politykę i taktykę partii. Polityka ta, oparta na założeniach narodowych i socjalistycznych, ma za cel uwolnić Francję od wpływów obcych, przede wszystkim sowieckich oraz zapewnić jej normalny rozwój przez zmianę ustroju w kierunku bardziej autorytatywnym.

Taktyka „Doriotystów", rekrutujących się niemal wyłącznie z pośród robotników i chłopów, jest zwalczanie komunizmu „nie u góry, lecz w dołach". Znaczy to, że działając na terenie fabryk i warsztatów, paraliżują oni działalność komórek komunistycznych, przeciwstawiając im własną, podobną organizację.

O tem, że akcja Doriota, uważanego w niektórych kołach za przyszłego Mussoliniego Francji, daje pewne rezultaty, świadczy najlepiej zaciekłość, z jaką atakują go komuniści. Świadczy o tem również cyfra 100.000 członków osiągnięta przez „Ludową Partię Francuską" od 28 czerwca t. j. od daty jej założenia.

Obrady toczą się w wielkiej sali Teatru Miejskiego w St. Denis, i od rana przedstawiają obraz niezwykłego a chwilami wręcz niepokojącego podniecenia. Należy zaznaczyć, że jako jedno z najuboższych przedmieść Paryża, St. Denis, mimo, że Doriot jest jego burmistrzem, zalicza się do najbardziej skomunizowanych ośrodków Francji.

Zanim Doriot ukazał się na trybunie, przybranej trójkolorowym sztandarem, chór odśpiewał po raz pierwszy „Hymn Doriotystów", który ma być odtąd przeciwstawiany we fabrykach „Międzynarodówce".

We wstępnym przemówieniu Doriot, powitany niemilknącymi oklaskami, zwrócił uwagę na bezpośrednie niebezpieczeństwo komunistycznego zamachu stanu, wobec jakiego Francja się znajduje.

Odczytał on w szczególności obszer-

Zmarszczki i wady cery USUWA KREM ABARID

ny dokument, z którego wynika, że komuniści poczynili już ostateczne przygotowania do ujęcia władzy w okręgach południowo-zachodnich. I tak przewidziana jest organizacja bojówek, zaprowiantowania, zaopatrzenia w broń, dynamit, benzynę i t. d.

Obrady przeciągnęły się w poniedziałek do późnej nocy i podjęte będą we wtorek.

POGŁOSKI O ZARĘCZYNACH OTTO HABSBURGA Z KRÓLEWNĄ WŁOSKĄ.

Londyn. — Reuter donosi z Rzymu, że kursują tam uporczywe pogłoski, iż w najbliższym czasie zostaną obwieszczone zaręczyny córki króla włoskiego, księżniczki Marii, z pretendentem do tronów austriackiego i węgierskiego, arcyksięciem Ottonem Habsburgiem.

Jak sądzą, sprawa ta będzie omawiana jeszcze podczas obecnych obrad wiedeńskich.

Wedle tych pogłosek, arcyksiążę Otton zostanie proklamowany królem Węgier, a nie cesarzem austriackim.

Czy zostanie ogłoszona

monarchia w Austrii?

Wiedeń. — Rozpoczęły się obrady konferenci włosko-austriacko-węgierskiej z udziałem ministra spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano.

Koła dyplomatyczne przewidują, że konferencja będzie posiadała doniosłe znaczenie dla dalszych losów Austrii. Panuje pogląd, że pod naciskiem Mussoliniego Rzesza niemiecka godzi się na powrót Habsburgów na tron austriacki.

Podobno Mussolini pragnie utrwalić wpływy włoskie w Austrii przez małżeństwo córki pary królewskiej Włoch księżniczki Marii z arcyksięciem Ottonem.

Istnieje przekonanie, że kierownicy Małej Ententy, mając do wyboru z jednej strony stopniowe opanowywanie Austrii przez hitleryzm i możliwość jej aneksji przez Trzecią Rzeszę a z drugiej strony przywrócenie monarchii — raczej wybiorą tę drugą ewentualność.

FLAGA NARODOWĄ NA POSELSTWIE HISZPAŃSKIM W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. — Na gmachu poselstwa hiszpańskiego w Budapeszcie wywieszono w poniedziałek — wedle doniesień ze źródeł węgierskich — czerwono-żółto-czerwoną flagę hiszpańskiego rządu narodowego.

Owacje w Moskwie

na cześć „bożka — Stalina"

Moskwa. — W gmachu Teatru Wielkiego odbyło się uroczyste posiedzenie moskiewskiej rady miejskiej (Mossowietu), z okazji 19 rocznicy rewolucji październikowej. Przy honorowym stole prezydium zasiedli członkowie Politbiura ze Stalinem na czele. Zjawienie się Stalina na estradzie powitano długotrwałymi oklaskami.

Wszyscy mówcy prześcigali się w patriotyźmie i pochwałach dla czerwonej armii, a przede wszystkim w apoteozowaniu Stalina. Przy każdym wymienieniu nazwiska Stalina zebrani wstawali z miejsc i bili brawo. Zamykając posiedzenie Bułgarin poddał pod aklamację wniosek o wysłaniu powitalnych depesz do obecnych na posiedzeniu: Stalina, Mołotowa, Kalinina, Woroszyłowa i do komitetu wykonawczego kominternu. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na posiedzeniu byli nieobecni marszałek Tuchaczewski i Dymitrow, o którym mówią tu, iż jest chory.

Po zamknięciu posiedzenia odbyła się część koncertowa. Zarówno posiedzenie Mossowietu, jak i część koncertowa były jedną wielką apoteozą rządu, a przede wszystkim Stalina.

Program pobytu min. Becka

W LONDYNIE.

Londyn. — Program pierwszego dnia pobytu min. Becka w Londynie, którego oficalna część wyczerpała się na powitaniu gości przez rząd angielski na dworcu oraz na zapisaniu się przez min. Becka do księgi audjencjonalnej króla w Buckingham Palace nie przewidywał żadnych wizyt ani rozmów politycznych.

W poniedziałek min. Beck odbył pierwszą rozmowę z min. Edenem, który poza tym w dalszym ciągu kilkudniowego pobytu będzie miał okazję do obszerniejszych i wyczerpujących konferencyj. Również w jednym z dalszych dni swego pobytu min. Beck złoży wizytę premierowi Baldwinowi.

Rozmowy polityczne min. Becka, które następują w okresie szczególnie zawikłanej sytuacji politycznej, pozwolą przedstawicielom rządów polskiego i angielskiego na wyczerpujące przedyskutowanie całokształtu problemów politycznych przy czym oczywiście sprawy obchodzące bezpośrednio oba państwa znajdą szczególnie dokładne omówienie.

PIERWSZA ROZMOWA MIN. BECKA Z MIN. EDENEM.

Londyn. — Minister Beck odbył w poniedziałek przed południem w Foreign Office pierwszą rozmowę z ministrem Edenem, w której uczestniczyli z polskiej strony szef gabinetu hr. Łubieński oraz kierownik oddziału zachodniego w min. spraw zagr. hr. Potocki. W południe odbył się w hotelu Carlton lunch, wydany przez ministra Edena na cześć polskiego gościa.

Król Edward VIII zarządził na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych przyjęcie w pałacu Buckingham, we wtorek w południe, na które zaproszeni zostali również przedstawiciele przemysłu angielskiego.

40 ŻOŁNIERZY ZGINĘŁO W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Buenos Aires. — Donoszą z Bogota (Kolumbia), że pociąg pospieszny wykoleił się w odległości 50 klm. od stacji Bogota. Pociągiem tym powracał do Bogota kompania piechoty z m. Quebrada Negra, dokąd została wysłana przeciwko grasującym tam bandytom. W katastrofie zginęło na miejscu 40 żołnierzy a wielu odniosło rany. Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono.

SŁODKA KATASTROFA NA RENIE.

Berlin. — Z Nadrenii donoszą o niezwykłej katastrofie berlinki, która z ładunkiem cukru wartości 30 000 marek płynęła z Koblencji do Bernkastel.

Podczas drogi woda wtargnęła do wnętrza statku, rozpuszczając cukier.

Wiadomość o tym dotarła do Bernkastel, gdzie na przybycie statku czekały już tłumy mieszkańców. Upłynniony ładunek cukru oddano do użytku ludności, która przybyła na przystań z wiadrami, wannami itp.

Orkan nad Anglią

Londyn. — Nad wyspami brytyjskiemi szaleje od 24 godzin niezwykle silna burza. Szybkość wiatru dochodzi do 100 klm. na godzinę. Przeszło 30 statków schroniło się do portu.

„Queen Mary", która była oczekiwana wczoraj wieczorem w Southampton, miała bardzo ciężką podróż. Parowiec już wczoraj rano musiał zredukować swą szybkość do 17 węzłów na godzinę. Wysokość fal przewyższała 15 m. Dziewięciu pasażerów odniosło rany.

Ministerstwo lotnictwa komunikuje, iż szybkość wiatru w nocy w Lympne przewyższała 120 klm. na godzinę. Pomimo to komunikację lotniczą z kontynentem utrzymano. Żegluga pomiędzy wybrzeżami angielskiem a francuskiem uległa przerwie.

DWIE KATASTROFY KOLEJOWE W RUMUNII.

Bukareszt. — W pobliżu Predealu zderzył się pociąg pośpieszny z transportem pięciu lokomotyw. W zderzeniu ośmiu ludzi odniosło rany, z nich dwu ciężkie. Na miejsce wypadku wysłano dwa pociągi ratunkowe.

W ciągu poniedziałku wydarzyła się w Rumunii druga katastrofa kolejowa. Mianowicie w pobliżu Gałaczu wykoleił się pociąg, wiozący uczestników manifestacji z Bukaresztu, przy czym jeden z wagonów stoczył się z nasypu. 6 osób w stanie beznadziejnym zabrało pogotowie kolejowe, kilkudziesięciu odniosło rany.

KONFERENCJA W SPRAWACH ŻYDOWSKICH U PREMIERA.

Warszawa. — P. prezes Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął posła Mincberga i senatora Trockenheima. Podczas audiencji poruszony został szereg zagadnień dotyczących ludności żydowskiej.

„KOMISJA DO WALKI Z DROŻYZNĄ I SPEKULACJĄ".

Warszawa. — W związku z akcją, podjętą przez rząd dla zwalczania nieuzasadnionej podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby powołane zostają we wszystkich większych miastach specjalne „komisje do walki z drożyzną i spekulacją".

Na czele tych komisyj staną prezydenci miast i burmistrzowie. W skład komisyj dla walki z drożyzną będą wchodzić również przedstawiciele związków kupieckich i rzemieślniczych.

ZNÓW INCYDENT NA KOLEJCE ELEKTR. GRODZISKIEJ.

Warszawa. — Elektryczna kolej dojazdowa była znów terenem, na szczęście drobnego, incydentu.

Rano w pociągu kolejki, który wyruszył z Włoch do Warszawy, nasta-

P. Forster zapowiada powrót Gdańska do Rzeszy

Gdańsk. — W miejscowości Zugda pod Gdańskiem odbyła się manifestacja narodowo socjalistyczna, w której wziął również udział przywódca partii narodowo socjalistycznej na teren Wolnego Miasta p. Forster, pruski radca stanu.

P. Forster wygłosił przemówienie, w którym m. in. stwierdził, że Gdańszczanie są wprawdzie od Rzeszy odłączeni, że jednak ciążą ku Rzeszy niemieckiej i pragną ideę narodowo socjalistyczną zaszczepić u wszystkich Niemców gdańskich. Dopiero gdy zostanie osiągnięte połączenie wszystkich Niemców gdańskich w ramach partii narodowo socjalistycznej, Gdańsk dojrzeje do powrotu do Rzeszy niemieckiej(!!).

Dla osiągnięcia tego celu, który na terenie wiejskim Gdańska jest już osiągnięty, partie opozycyjne muszą być zupełnie zniszczone. Akcja w tym kierunku została rozpoczęta. Gdańsk stoi w przededniu generalnej ofensywy. Gdy wszyscy Gdańszczanie będą wyznawali jedną ideę, wówczas nikt z zewnątrz nie będzie miał prawa(!) do nich się mieszać.

P. Forster nakreślił więc k Zugda realny program działania partii narodowo socjalistycznej i w Gdańsku, przewidujący dwa etapy — rozbicie opozycji, które według zapowiedzi p. Forstera, ma być zakończone w dniu 1 stycznia 1937 roku, oraz drugi etap, powrót Gdańska do Rzeszy niemieckiej.

Szczerość i otwartość p. Forstera przyczyni się niewątpliwie do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji na terenie W. Miasta.

Prześladowania Polaków

w Gdańsku nie ustają.

Gdańsk. — Woźny gminy Schoeneberg, który wysłał swego syna na lekcję języka polskiego, zorganizowaną przez Macierz Szkolną, został zwolniony ze swej posady.

Podobnie postąpiono z robotnikiem rolnym Szyszkowskim, mieszkańcem Schoenebergu, który będąc zatrudnionym w sąsiednim majątku, wysłał swe dzieci na wspomnianą lekcję.

Cieśla Orłowski z tego samego powodu był aresztowany, po czym jednak zwolniono go.

Po podpisaniu przez Alojzego Czapiewskiego w urzędzie protokułu, iż nie jest Polakiem, został on wypuszczony na wolność. W krótkim czasie jednak został ponownie aresztowany za okrzyk „Jeszcze Polska nie zginęła".

Nowi laureaci Warszawy.

W tych dniach odbyły się posiedzenia sądów konkursowych nagród naukowej, literackiej, plastycznej i muzycznej m. st. Warszawy. Nagrodę naukową przyznano prof. Czesławowi Witoszyńskiemu (1), nagrodę literacką — Romanowi Kolonieckiemu (2), nagrodę muzyczną — Adamowi Wiemawskiemu (3) oraz nagrodę plastyczną — Ignacemu Łopieńskiemu (4). Każda z nagród wynosi 5000 zł. Oficialne ogłoszenie przyznania nagród laureatom nastąpi w dniu Święta Niepodległości

piło krótkie spięcie w motorze i pociąg musiał stanąć na przystanku stadion-Strzelnica. Pasażerowie, oba wiając się, aby pociąg, stojący na torze, nie został znów najechany przez inny, wysiedli z wagonów. Po upywie 20 minut nadszedł pociąg z Grodziska, który przyłączono do tylnego wagonu pociągu z Włoch. Motorowy wagon grodziski, ciągnąc ze sobą swo je wagony, zaczął również pchać przed siebie unieruchomiony pociąg z Włoch.

Zajścia studenckie

Warszawa. — Wczoraj o godz. 10 i pół w kościele akademickim odprawione było nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. tragicznie zmarłego studenta Wacławskiego, jako w piątą rocznicę śmierci.

Po nabożeństwie liczne zgromadzona młodzież usiłowała uformować pochód. W drodze na plac marsz. Piłsudskiego oddziały policji zaczęły rozpraszać akademików, którzy grupami przedostali się do grobu Nieznanego Żołnierza, stamtąd zaś skierowali się w stronę Politechniki.

Przy zbiegu placu Małachowskiego i ulicy Kredytowej studenci zatrzymani byli powtórnie przez policję, która, dokonawszy aresztowań, pochód rozproszyła.

Akademicy grupami dotarli do Politechniki, gdzie odbyła się akademia ku czci ś.p. Wacławskiego.

Przemawiali prezes Młodzieży Wszechpolskiej Studentów U. J. P., delegat Młodzieży Wszechpolskiej ze Lwowa oraz członkowie Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie.

Na zakończenie akademii, która odbyła się pod gołym niebiem, bo wyższe uczelnie są od 9-go do 11 b. m. zamknięte, odśpiewano „Hymn Młodych".

Zwartym pochodem udała się następnie młodzież ul. Polną w stronę ul. Emilii Plater. Między studentami a policją doszło do poważniejszych starć. W czasie demonstracyj kilku studentów aresztowano.

Wiec antykomunistyczny

Warszawa. — W związku z rocznicą rewolucji bolszewickiej odbył się w sali Towarzystwa Hygienicznego przy ul. Gazowej wielki wiec antykomunistyczny.

Obecna na sali nieliczna grupka komunistów, wznosząc okrzyki pozornie na cześć Stronnictwa Narodowego, zaczęła rozrzucać komunistyczne ulotki, podpisane przez kom. związek młodzieży polskiej. W trakcie zajścia jeden z tych komunistów, znajdujący się na balkonie, krzycząc: „Niech żyje obóz narodowy", cisnął krzesłem w grupę młodzieży narodowej, znajdującej się na parterze, po czym zaczął rozrzucać ulotki komunistyczne. Osobnika tego zatrzymano.

W czasie przesłuchania w komisariacie podał on się za członka Stronnictwa Narodowego, jednakże policja z miejsca stwierdziła, że jest to znany wielokrotnie notowany i karany komunista. Po zlikwidowaniu zajścia wiec spokojnie dobiegł końca, po czym zebrani rozeszli się w spokoju. Żadnych awantur nie zanotowano.

REWIZJE U KUPCÓW W ZWIĄZKU Z AFERĄ PARYLEWICZOWEJ.

Kraków. — W ostatnich dniach w Krakowie i Podgórzu przeprowadzono kilka rewizyj u znanych kupców. Rewizje te miały pozostawać w związku z aferą Parylewiczowej.

BEZ DACHU, BEZ ODZIEŻY, BEZ JEDZENIA STOJĄ TYSIĄCE LUDZI PRZED ZIMĄ. — DAJ CO MOŻESZ!

Sprawcy zajść piotrkowskich przed sądem

ZA NAPAŚĆ NA POCHÓD STR. NARODOWEGO W PIOTRKOWIE.

Piotrków. — W poniedziałek w sądzie okr. w Piotrkowie rozpoczął się proces polityczny, który powstał w wyniku zajść, jakie wydarzyły się w dniu 24 maja b. r. podczas zjazdu członków Stronnictwa Narodowego. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okr. Michalewski. Oskarżenie wnosi wiceprok. Filipowski

Na ławie oskarżonych zasiedli: wiceprezydent miasta Wł. Uziembło, Aug. Ptak, A. Pardon, R. Gacki, St. Jańczyk, J. Zielonka, M. Dobiecki, R. Fabisiak, St. Kiełbasa, St. Jędrychowski, E. Polak, Olga Bogutówna, Tad. Jaskółowski, St. Biedroń, M. Jabłoński i J. Reliszka, wszyscy oskarżeni z art. 163, 197, 236 i 133 k.k.

Według aktu oskarżenia tło sprawy przedstawia się następująco: W dniu 24 maja b. r. odbył się w Piotrkowie powiatowy zjazd Stronnictwa Narodowego. Podczas pochodu Stronnictwa Nar. na placu Hali Targowej doszło do pierwszego starcia. Grupa młodzieży socjalistycznej wtargnęła w środek pochodu, usiłując go rozbić. Policja położyła chwilowo kres ekscesom. Pod osłoną policji pochód udał się do kościoła farnego na nabożeństwo. Uczestnicy pochodu udali się następnie w szeregach na wiec na pl. Kościuszki.

W tym czasie wywiązała się bójka, którą spowodowało agresywne wystąpienie bojówek socjalistycznych. Policja starała się zlikwidować zajście.

Na policjantów posypały się kamienie. Jednym kamieniem trafiony został przod. M. Jankowski, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. M. in. urzędnik magistratu Dobiecki starał się przemocą wyrwać broń przod. Branickiemu.

Pierwszy zeznawał świadek kom. Nikles, kierownik komisariatu w Piotrkowie. Zeznał on, że tłum, który towarzyszył pochodowi Str. Nar., był wrogo usposobiony i zachodziła obawa groźnych wystąpień. Obok pochodu szły bojówki socjalistyczne, które okrzykami i śpiewami demonstrowały swe niezadowolenie. Między uczestnikami bojówek znajdował się wiceprezydent Uziembło, który według zeznania świadka podawał kamienie innym, by obrzucali nimi pochód.

Jeden z głównych świadków oskarżenia, komisarz Olszewski, naczelnik wydziału śledczego, zeznaje, że wśród demonstrantów najbardziej agresywny był wiceprez. Uziembło, który wraz z młodzieżą socjalistyczną starał się rozbić pochód. Następnie świadek wskazuje na tych, którzy brali udział w zajściach, a to na Gackiego, Jaskółowskiego, Bedronia, Jabłońskiego i Kiełbasę.

Świadek Niemira, członek Str. Nar. zeznał, że w czasie, kiedy grupa socjalistyczna usiłowała wyrwać z rąk uczestników pochodu transparent, widział wiceprez. Uziembłę wraz z demonstrującymi.

Świadek Piechura stwierdza, że poznaje wszystkich tych, którzy brali udział w zajściach i którzy obrzucali kamieniami pochód.

Proces będzie trwał kilka dni, świadków jest około 100.

KRONIKA

Częstochowa 11 LISTOPADA Środa

Dziś — Marcina b.
Jutro — 5 br. p. mm.
Wschód słońca o godz. 6.51
Zachód „ „ 16.03
Kalendarzyk historyczny:
Władysław III ginie pod Warną w 1444 r.

— Nabożeństwo żałobne za poległych policjantów. Dziś, we wtorek, o godz. 10-ej r. odprawione zostało na Jasnej Górze nabożeństwo żałobne za poległych policjantów w obronie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego.

Na nabożeństwo to przybyli liczni przedstawiciele władz, wojskowości i policji. Pośrodku wielkiego kościoła ustawiony był pięknie przystrojony katafalk, przy którym OO. Paulini odśpiewali wiele żałobne, po czym śpiewaną mszę św. żałobną odprawił O. Tomasz Froncek, a po nabożeństwie podniosłe kazanie wygłosił O. Alfons Jędrzejewski.

Uroczyste nabożeństwo uświetnił chór Jasnogórski i orkiestra, która odegrała marsza żałobnego Szopena.

Depesza gratulacyjna do Marsz. Smigłego-Rydza

W dniu dzisiejszym wysłana została z Częstochowy następująca depesza do marszałka Śmigłego - Rydza:

„Marszałek Edward Śmigły - Rydz, Warszawa. — W radosnym dniu wręczenia w Twe godne ręce tak szczytnie zasłużonej buławy marszałkowskiej społeczeństwo Grodu Jasnogórskiego składa Ci. Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu oraz ślubowanie wytężonej, ofiarnej pracy pod Twoimi rozkazami dla chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. — Komitet Obywatelski Obchodu Święta Niepodległości. — Przewodniczący Lech Smólski, Prezydent miasta Karol Motal".

Program obchodu Święta Niepodległości

Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, jako Komitet Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego Obchodu święta Niepodległości w dniu 11 listopada 1936 r., zaprasza całe społeczeństwo miasta Częstochowy do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obchodzie święta Niepodległości w dniu 11 listopada 1936 r.

Program obchodu święta Niepodległości w dniu 11.XI. b. r. przewiduje: W przeddzień święta, w dniu 10.XI. 1936 r. godz. 18.30 zbiórka na placu Pierackiego:

Przedstawicieli władz, wojska, wszystkich organizacyj społecznych i zawodowych z pochodniami i orkiestrami.

Godz. 19. p. gen. Gąsiorowski odbierze raport. Po raporcie do zebranych mec. Bielobradek wygłosi okolicznościowe przemówienie. Orkiestra wojskowa odegra hymn państwowy, po czym wyruszy pochód ulicami i tak: 1) oddziały piechoty z orkiestrą przejdą III Aleją ul, Waszyngtona, orkiestra odegra po jednym utworze przed gmachem Kurii, Biskupiej i przed Dowództwem Dyw. Piech. 2) artyleria z orkiestrą przejdzie II Aleją, Aleją Wolności i ul. Sobieskiego, orkiestra odegra po jednym utworze przed gmachem Starostwa i D-cy Dywizji. 3) Straż Ogniowa z orkiestrą przechodzi Alejami do Nowego Rynku i do placu Katedralnego, grając po jednym utworze w tych punktach, zaś 4) Przysposobienia W. P. Kolejowe z orkiestrą pójdzie ul. Kilińskiego pod Teatr i na plac przed dworzec kolejowy, gdzie odegra po jednym utworze.

Po capstrzyku w gmachu Magistratu sala Nr. 8, odbędzie się akademia Federacji P. Z. O. O.

W dniu święta Niepodległości dnia 11 listopada 1936 r. Godz. 9.30 zbiórka wojska i wszystkich organizacyj ze sztandarami i orkiestrami na placu przed Jasną Górą.

Godz. 9.45 komendant garnizonu odbierze raport. Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo pod szczytem na Jasnej Górze,, a w razie niepogody w Bazylice. Godz. 15. do godz. 17 na ulicach miasta koncerty orkiestr. W ciągu dnia rozgłośnia miejska nadawać będzie audycje radiowe i koncert z płyt. O godz. 18 w sali gmachu Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w sali Straży Ogniowej, w sali Kolejowej oraz w salach miejscowych fabryk odbędą się okolicznościowe akademie, wstęp na akademie bezpłatny, a po akademiach w tych salach odbędą się zabawy.

— Sklepy w dn. 11 listopada. Wobec tego, że w dn. 11 listopada, jako w dniu święta Niepodległości, nieczynne są urzędy, instytucje, szkoły i t. d. pożądanym jest, aby wszystkie sklepy były zamknięte podczas nabożeństwa przed południem, t. j. w godzinach od 10-ej do 11-ej.

— Z raidu Automobilklubu Śląskiego przez Częstochowę. W ub. niedzielę, jak zapowiedzieliśmy, odbył się raid towarzyski Automobilklubu Śląskiego z Katowic do Olsztyna. Udział w raidzie wzięło około 50-ciu wozów, które po odpoczynku w Olsztynie, gdzie uczestnicy tej wycieczki samochodowej zwiedzili ruiny zamku, przybyły w długim korowodzie do Częstochowy, zwracając powszechną uwagę publiczności. Po zwiedzeniu Jasnej Góry i obiedzie raid wyruszył w powrotną drogę do Katowic.

— Kurs szycia i kroju w Kamienicy Polskiej. Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Kamienicy Polskiej, odbywa się tam listopadowy kurs szycia i kroju, na który uczęszcza kilkadziesiąt osób. Kierowniczką kursu jest nauczycielka szkoły Zawodowej z Częstochowy p. Zofia Pawlikówna.

Wycieczka szlachty podkarpackiej w Częstochowie.

Dziś rano o godz. 3.38 przybyła do Częstochowy wycieczka szlachty podkarpackiej w liczbie 480 osób.

Z ramienia miasta wycieczkę powitał nacz. Wydziału Kultury i Oświaty prof. B. Stala.

Uczestnicy wycieczki udali się w pochodzie na Jasną Górę, gdzie zostali powitani przez kustosza O. Justyna Marczewskiego, po czym byli na odsłonięciu Cudownego Obrazu, wysłuchali mszy św. i zwiedzili klasztor.

O godz. 8-ej uczestnicy udali się na śniadanie na dworzec. Odjazd z Częstochowy do Warszawy, gdzie wycieczka weźmie udział w uroczystościach wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi — nastąpił o godz. 9 m. 20.

Trasa wycieczki prowadzi z Przemyśla przez Kraków, Wieliczkę, Częstochowę, Warszawę — Przemyśl i jest organizowana przez Ligę Popierania Turystyki pod hasłem „Poznajcie kraj rodzinny".

Dla wycieczki zarezerwowany jest specjalny pociąg, posiadający lekarza i apteczkę.

W skład wycieczki wchodzą grupy regionalne z Rozwadowa, Przeworska, Sambora i Przemyśla, skąd uczestnicy rozjadą się do dalszych swoich miejscowości.

Uczestnicy wycieczki są potomkami świetnej kiedyś szlachty podkarpackiej.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej.

Pomoc zimowa

Wynik zbiórki niedzielnej.

Kwesta i uliczna sprzedaż znaczka, urządzona w ub. niedzielę przez Sekcję Zbiórki Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, przeprowadzona została na wielką skalę przy czynnej współpracy znacznej liczby kwestarek i kwestarzy głównie z pośród nauczycielstwa, komitetów rodzicielskich i członków wielu organizacyj.

Według dokonanych obliczeń kwesta przyniosła na rzecz pomocy zimowej 1391 zł. 46 gr., co uważać należy za wynik dobry.

Imprezy dochodowe na rzecz pomocy zimowej.

Wczoraj odbyło się w gmachu ratusza posiedzenie podsekcji imprez własnych Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem p. M. Dzięciołowskiej w celu uzyskania jak największych dochodów na pomoc zimową postanowiono urządzić: w dn. 28 bm. w salonach „Polonii", dancing towarzyski p. n. „Andrzejki", w czasie adwentu kiermasz przedświąteczny, w dn. 31 grudnia wieczory sylwestrowe w lokalach „Polonii" i „Europy", w dn. 2 stycznia r. p. dancing towarzyski w „Polonii".

Kino na pomoc zimową.

Kino „Stylowy" przeznaczyło dziś 50 proc. obrotu, po odliczeniu podatku wg. umowy właścicieli kin — na akcję pomocy zimowej dla berobotnych. Bilety więc ulgowe i bezpłatne nie ważne na wyświetlany z tej okazji film „New Jork — San Francisco".

— Robotnicy fabryki tektury Klepaczka dla bezrobotnych. W dn. 5 b. m. dyrektor fabryki Klepączka p. B. Fazan przesłał na ręce gminnego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Kamienicy Polskiej 135 zł. 44 gr., stanowiące pieciomiesięczną składkę od robotników fabr. Klepaczka, którzy dobrowolnie opodatkowali się w wysokości pół proc. od swych zarobków miesięcznych na okres 5 miesięcy i pieniadze te złożyli jednorazowo w myśl zasady: dwa razy daje, kto szybko daje!...

Kino Teatr „STYLOWY"
Aleja 27. Tel. 21-16 i 15-74.

Od środy 11-go b. m.
Film, którego reklamować nie będziemy
Z robiło to za nas: Radio i płyty, pozostałą reklamę z robi Szanowna Publiczność.
Możemy jedynie dodać, że dumni jesteśmy, iż udało nam się zakontraktować ten film, że film ten, to najweselsza komedja ostatnich lat! Że wywołuje huragany śmiechu i burze oklasków!
Że reżyserem jego jest twórca „Wesołej Rozwódki", że nosi tytuł

Panowie w Cylindrach

a w rolach głównych występują
Fred Asteire i Ginger Rogers.
to wszystko, a teraz Sz. Publiczn. ma głos?

Nadprogram wspaniałe dodatki
Początek **w dniu 11 listopada, w niedzielę i święta o 3 p. p.** w sobotę o 3 pp w dnie zwykłe o 5 p. p. Ostatni seans o 9.30 w.

Poranek 49 gr. Poranek 49 gr.
W środę, dnia 11, w sobotę, 14, w niedzielę, 15 o godz. 12.30 ostatni raz wspaniały i sensacyjny film p. t.

SREBRNA TORPEDA
Nadprogramy wspaniałe.
Bilety ulgowe z kuponami i datowane 8 listopada muszą być wykorzystane.

Dziś, we wtorek nieodwołalnie **po raz ostatni** wspaniały film p. t.

New Jork-San Francisco

Z dzisiejszego przedstawienia połowę obrotu kasowego przeznaczamy na rzecz **Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych,** z tej racji bilety ulgowe, bezpłatne i passe-partout nie ważne.

Z wieczoru Lit-arsu

Drugi wieczór Lit-arsu cieszył się dużym powodzeniem pod względem frekwencji publiczności. Sala teatru Kameralnego była niemal pełna, co u nas należy do rzadkości nawet przy najlepszych okazjach.

Obfity program, składający się z 2-ch części, miał pewne nierówności, jeśli chodzi o wieczór literacko-artystyczny, były zwłaszcza w wykonaniu tego czy innego numeru usterki, nieuniknione dla amatorskiego zespołu, naogół stwierdzić jednak należy duży wysiłek całej sympatycznej grupy Lit-arsu w kierunku utrzymania należytego poziomu wieczoru.

Bardzo ładny referat o Niepodległości, jako słowo wstępne, wygłosił prof. Mikołajtis, wiersz p. K. Browicza: „Poeta i Faun" wypowiedziała p. W. Ebertówna, w dalszym ciągu prof. T. Wawrzynowicz z maestrią odegrał solo na skrzypcach dwa utwory: „Legende" Wieniawskiego i „Romans andaluzyjski" Sarasati'ego, następnie p. L. Kucharski odczytał własną nowelkę: „Na wielkiej wodzie", wiersz p. A. Maryńskiej: „Wyjątek z niebiblijnej ballady" wyrecytowała p. W. Wichlińska, wreszcie pierwszą część programu zamknął kwartet fortepianowy Fesca w wykonaniu pp. Brzezińskiej, T. Wawrzynowicza, P. Raczyńskiego i J. Morzykowskiego. Tę część wokalno-muzyczną zapowiadała p. Z. Kucharska.

Druga część wieczoru, wesoła, pomyślana była, jako audycja radiowa i z różnymi wariantami rozgrywała się przed mikrofonem. Mieliśmy koncert życzeń, kącik dla rolników, chwilę pań domu, skecze i t. d. w wykonaniu: pp. K. Browicza, W. Wichlińskiej, H. Jagodzińskiej, M. Iwaniszyna, A. Poliszewskiego, L. Kucharskiego, T. Woźniakowskiego i K. Wichlińskiego. Filarem tej monstre audycji był p. K. Browicz w roli speakera, pełen niezamąconej pogody i humoru. Dobry w pomyśle okazał się imitowany śpiew p. A. Poliszewskiego przed mikrofonem. Z uczuciem zaśpiewał tenor p. F. Szymczyk dwie pieśni: „Wizję szyldwacha" i arię z „Tosci", a na bis: „O sole mio". Ogólnym aplauzem cieszyły się scenki mimiczne w wykonaniu p. M. Iwaniszyna.

W przerwie publiczność podejmowana była pączkami przez Lit-ars z cukierni p. Gospodarka i odbył się koncert reklamowy miejscowych firm.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, we wtorek, o godz. 8,30, ciesząca się dużym powodzeniem, znakomita sztuka w 3-ch aktach L. Verneuil'a": „Pan Lambertier" z pp. H. Ceranką - Poznańską i K. Vorbrodtem.

Wszystkie miejsca po 80 gr.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 10 na 11 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki:
p. Monikowskiego — I-sza Aleja nr. 14,
p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18.

— Pożar szopy przy ul. Mirowskiej. W dniu 5 bm. o godzinie 22 m. 45 w zabudowaniach Zalasińskiego Franciszka, zam. przy ulicy Mirowskiej nr. 55, powstał pożar z nieustalonej dotąd przyczyny, na szkodę któego spaliła się szopa drewniana wraz z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą około 350 zł.

— Usiłowała popełnić samobójstwo. Stefańska Izabella, zam. przy ul. św Barbary nr. 46, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypisie spirytusu denaturowanego. Przyczyna — zawód miłosny.

Z Sądu Okręgowego

Bójka na wsi.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 6 oskarżonych wieśniaków wsi Kalej, gm. Grabówka, którym akt oskarżenia zarzuca, że 13 kwietnia b. r. wszczęli bójkę, używając niebezpiecznych dla życia narzędzi.

W czasie bójki kilka osób odniosło ciężkie rany. Sąd skazał głównych sprawców Józefa i Jana Kalwików po dwa lata więzienia, a pozostałych po półtora roku więzienia.

— Prywłaszczył maszynę. Stępniewski Marian, zam. przy ul. św. Rocha nr. 7 zameldował w policji, że brat jego Stępniewski Józef, zam. przy ul. Focha nr. 40. przywłaszczył sobie jego maszynę, którą dał mu do przechowania, a kiedy upomniał mu się o zwrot takowej, został na ulicy Śląskiej pobity.

— Ukradł palto. Zatrzymano Janasa Cukiermana, zam. w Olkuszu, który w dniu 4 b. m. z niezamkniętego przedpokoju, skradł polto wart. 50 zł. na szkodę Lewkowicza Tanchana, zam. przy ul. Najśw. Maryi Panny nr. 6.

Aresztowanie narodowców

Wczoraj policja tajna i mundurowa z podkomisarzem P. P. na czele aresztowała uczestników Kursu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego.

Przeprowadzono w mieszkaniach kwaterunkowych u uczestników Kursu szczegółową rewizję i zabrano wszelkie notatki oraz koce.

Aresztowanych przewieziono autami do Komisariatu. Powód aresztowania nie jest znany.

Kronika sportowa

Częstochówka leaderem tabeli w rundzie jesiennej.

Po ostatniej niedzieli, gdzie Częstochówka rozegrała ostatnie spotkanie ze Skrą, uzyskała je na swą korzyść 2:0, a tym samym wysunęła się na pierwsze miejsce i zajęła mistrzostwo przed Turystami i Wartą o 3 pkt. Oceniając grę drużyn, stwierdzić należy, że grały one niżej swego poziomu, wskutek braku treningu obu zespołów. Już w pierwszych minutach atak Częstochówki podchodzi na pole podbramkowe, lecz brak wykończenia. Po zmianie pól gra się nieco ożywia. Pilawka uzyskuje prowadzenie w 10-ej minucie, po tym ten sam gracz ustala wynik dnia. Jeszcze kilka sytuacyj i sędzia Piotrowski kończy zawody.

Tabela po ukończeniu mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Częstochówka	6	11	24:6
Turyści	6	8	18:12
Warta	6	8	16:12
Skra	6	7	10:7
Victoria	6	5	9:10
Wysoka	6	3	13:18
Myszków	6	0	3:28
			P.

„Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Częstochowie, jako Komitet Wykonawczy Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Niepodległości w dniu 11 listopada 1936 r., apeluje do Dyrekcyj wszystkich Zakładów Przemysłowych miasta Częstochowy i powiatu, aby 11 listopada, jako w dzień święta Niepodległości, zwolniły wszystkich pracowników od zajęć, przekładając pracę na inny dzień tygodnia.

Równocześnie Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą do właścicieli domów i całej ludności miasta Częstochowy o udekorowanie w dniu święta Niepodległości domów, okien i balkonów chorągwiami państwowymi, portretami, kwiatami i t. p.".

Za Komitet Wykonawczy Obchodu
Zarząd Powiatowy Federacji
P. Z. O. O.

OSTATNIE WIADOMOSCI

MAC DONALD ZASŁABŁ W PARLAMENCIE.

Londyn, 10.11. — W czasie przemówienia premiera Baldwina, Ramsay'owi Mac Donaldowi zrobiło się słabo. Przeniesienie go do sąsiedniej sali, gdzie zaopiekował się nim doktór lord Dawson.

UZNANIE RZĄDU GEN. FRANCO.

Meksyk, 10.11. — Republika San Salvador uznała rząd gen. Franco.

Zdobywanie Madrytu

Pary, 10.11. Agencja Havasa donosi z Avila, gdzie znaduje się główna kwatera wojsk powstańczych, walczących na froncie madryckim że na opóźnienie definitywnego zajęcia stolicy przez powstańców, wpływa poza oporem wojsk rządowych, również dążenie gen. Franco do maksymalnego oszczędzenia stolicy. Wojska powstańcze stale posuwają się naprzód. Milicja rządowa przed opuszczeniem lotniska Quatro Vientos podminowała je, co uniemożliwia na razie korzystanie z lotniska przez lotnictwo powstańcze.

Czy koniec polityki nieinterwencji ?

Paryż, 10.11. — Wobec odniesionych przez wojska gen. Franco sukcesów, skrajna lewica frontu ludowego we Francji wywiera coraz silniejszą presję na rząd, aby zmusić go do zmiany zajętego dotychczas przez niego stanowiska, względnie interwencji czynnej na rzecz rządu madryckiego. Wymownym tego dowodem jest rezolucja przyjęta na zgromadzeniu rady narodowej francuskiego stronnictwa socjalistycznego. Wielu mówców atakowało politykę Bluma wobec wypadków hiszpańskich i przyparty do muru musiał premier wejść na drogę ustępstw. Zaznaczywszy mianowicie, że pokój został uratowany jedynie dzięki polityce nieinterwencji, oświadczył jednak, iż nie jest wykluczone, iż rząd francuski będzie zmuszony zmienić zajęte dotąd przez niego stanowisko w tej kwestii, dodał jednak, że zmiana ta może nastąpić tylko za wspólnym porozumieniem z Anglią.

MIN. BECK U KRÓLA.

Londyn, 10.11. — Dziś min. Beck przyjęty był na audiencji przez króla Edwarda

WALKI W MADRYCIE.

Madryt, 10.11. — Dziś walki toczą się o mosty na rzece Monsanores w Madrycie.

ZAMORDOWANIE PROBOSZCZA

Biała Podlaska 10.11. — We wsi Horoszczynka pow. biało-podlaskiego zamordowany został tamtejszy proboszcz ks. Grajewski. O godz. 22, gdy proboszcz siedział przy kolacji, z za okna padł strzał z dubeltówki, od którego ks. Grajewski poniósł śmierć. O dokonanie zabójstwa podejrzani są gospodyni i służąca księdza oraz przyjaciel służącej, którzy zbiegli, obrabowawszy całe mieszkanie. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

— Ukradła gęś. W dniu 27 b. m. zatrzymano Palmę Jana, lat 13, zam. przy ulicy Wilsona Nr. 34, który na ulicy Wały Dwernickiego skradł z wozu koszyk z zabitą gęsią i 6 kg. jeblek, wart. 8 złotych.

— Badania lekarskie w szkołach. Na zlecenie min. W. R. i O. P. przeprowadzane są badania lekarskie dzieci i młodzieży szkół powszechnych i średnich w całej Polsce, które potrwają do końca listopada b. r. Ministerstwo spr. wewn. zwróciło się okólnikiem do wojewodów, ażeby wydano zarządzenia starostom udzielania ze społom badawczym najdalej idących ułatwień.

Na srebrnym ekranie

Kino „Luna" wyświetla głośny film Charlie Chaplina p. t. „Dzisiejsze czasy". Jest to wspaniała satyra na epokę maszynizmu i konsekwentnego zabijania indywidualności w jednostce. Nie tylko wśród nowoczesnych maszyneryj i automatów fabrycznych, ale i w trybach dzisiejszych urządzeń społecznych mały, nie poradny człowieczek, Charlie Chaplin, gubi się i tłucze, jak ptak o pręty klatki. Po wstępnym zestawieniu: stado baranów — ludzie tłumem wychodzący z podziemnej kolejki, następuje odrazu najlepsza, przewyborna część filmu w wielkiej, ultra-nowoczesnej fabryce. — Chaplin-robotnik pod wpływem bezsensownej, automatycznej pracy jednostajnego zakręcania śrubek przy ruchomej taśmie stalowej dostał manii przykręcania każdego przedmiotu. Największą wesołość budzi karmienie Chaplina za pomocą maszyny, która ma oszczędzać pół godziny przerwy obiadowej. Do tej satyry społecznej domieszano nieco sentymentalny romans, gdy Chaplin, jako bezrobotny, na drodze swej tułaczki spotyka bezdomną dziewczynę. Charlie, uzyskawszy wraz z opuszczoną sierotą zatrudnienie, ukazuje się, jako kelner i śpiewak, rzeczywiście też po raz pierwszy w swej karierze filmowej improwizuje piosenkę i tańczy. Jest wspaniały. Chaplin budzi śmiech, ale pod pokrywką tego śmiechu czai się ból. Pomysły znakomite. W całości uderza niedość skoordynowany wątek treści. — Nad program tygodnik i groteska rysunkowa w kolorach. *(—j.)*

Chrześcijański Cech Piekarzy zawiadamia Sz. Klijentelę, że z przyczyn od Cechu i właścicieli piekarń niezależnych w dni poniedziałkowe pieczywo ukazywać się będzie nie jak zwykle rano, lecz z 6-cio godzinnem opóźnieniem, a to z powodu, że nie zezwolono nam rozpoczynać pracy w piekarniach jak dotychczas, tylko 6 godzin później. Zastrzegamy, że ta sama ilość pieczywa będzie wypiekana jak w każde poniedziałki.
Zarząd Cechu Piekarzy,

Na 11 listopada
Portrety Gen. Rydza-Śmigłego i Godła Państwowe.
Taśma do okien.
w Księgarni i Sklepie „Gońca"
Aleja 26, tel. 20.50.

Sąd okręgowy w Piotrkowie wydział zamiejscowy w Częstochowie ogłasza na zas. art. 1777 Ust. Post. Cyw., że na żądanie Katarzyny Lesik, zamieszkałej w Częstochowie przy ul. Gnaszyńskiej 42, postanowieniem z dnia 21 września 1936 r. wszczęto postępowanie co do uznania Stefana Luciana Lesika za zmarłego. Wzywa się przeto zaginionego Stefana - Luciana Lesika, syna Władysława i Katarzyny z Połonczyków, urodzonego 5 grudnia 1900 r. w Częstochowie, tamże ostatnio zamieszkałego, który w roku 1916 wstąpił do Legionów Polskich i dotychczas nie powrócił, aby w terminie 6-miesięcznym, licząc od dnia wydrukowania niniejszego ogłoszenia, stawił się do Wydziału zamiejscowego piotrkowskiego sądu okręgowego w Częstochowie, gdyż w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego.

Wzywa się również wszystkich, którzy o życiu lub śmierci zaginionego Stefana - Luciana Lesika posiadają jakiekolwiek wiadomości, aby o znanych sobie faktach zawiadomili Sąd w powyższym terminie. Nr. sprawy IV Co 192/36.

1,500 DO 2,000 ZŁ. potrzebne na 1-szy Nr. hipoteki domu. Oferty do Sklepu „Gońca" pod „W. S." 3025

ODDAM
3-miesięczną dziewczynkę niechrzczoną na własność, ul. Równoległa 8, R. Szuster. Ost. Grosz.

SKLEP
z mieszkaniem do sprzedania spożywczo-kolonjalny z powodu wyjazdu Wiadomość ul. Śląska 4, P. Rajc (rezura). 3024

SPRZEDAM
sklep spożywczy w śródmieściu z powodów rodzinnych. — Zgłoszenia Biuro „Nadzieja" Aleja nr. 38. 3788

3 i 5 POKOI
do wynajęcia — Aleja Wolności nr. 18. 3709

ZGUBIONO
legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zawodową na imię Stanisławy Niziołówny. 3786

WEŁNY
włóczki do robót ręcznych. Wstążki, Kilimy, wszelka galanterja damska i dziecinna
E. Zarzecki, Aleja 37.

DO SPRZEDANIA
meble stylowe: salon, jadalny, dwie sypialki — francuskie, dywany perskie, fotele, porcelana, lampy, obrazy. Do oglądania od godz. 3 do 6 po południu, ul. Waszyngtona nr. 48, oficyna — obok szpitala. 3716

ZGUBIONO
książkę Ubezp. Społecznej wyd. na imię Feliksy Górskiej. 3022

ZGUBIONO
książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Stanisław Całka z Gnaszyna. 3021

Ogłaszajcie się w Gońcu.

NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

Józef Miecznik od patentu III-ej kat. zł. 14.—

SKŁADAJCIE ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu losowania II-ej emisji 3 proc. premiowej Pożyczki Inwestycyjnej wygrane padły na następujące numery:

Po zł. **500.**

Nr. 6. Seria: 207 530 1819 2609 2310 4704 4484 5283 7669 7076 8891 9006 9051 9982 9531 10147 10322 11781 11492 12376 13774 13543 15414 17685 18384 18532 18298 18665 19585 19689 20792 21375 21179 21325 22712.

Nr. 13. Seria: 215 1764 2181 2594 2381 3602 3250 4109 4342 5525 6138 8479 9619 10833 10643 10209 12339 12341 13380 14087 14300 15283 15234 16995 16026 16926 1627417197 18341 19242 19439 20282 21814 22107 22716.

Nr. 14. Seria: 633 656 718 162 1563 2848 2705 2468 3644 3440 3994 3753 3758 4686 4142 4594 5260 5942 8539 8239 8219 9428 10716 11860 12526 13901 13245 16705 17512 18013 18956 19232 21605 22486 22333.

Nr. 16. Seria: 659 322 182 1151 1224 1837 1409 2938 3434 3209 4337 4940 5931 5236 6398 8740 10233 10619 10600 11517 12384 12044 13663 13954 13286 14574 14067 15628 17305 17165 18504 20085 20774 21096 22418.

Nr. 32. Seria: 1739 1649 1647 1978 3109 3917 3519 3169 3655 4751 4825 5187 6245 6790 6845 7652 7438 8590 8772 8581 8214 8936 9989 10283 12555 12592 13850 13615 16304 16015 18875 18709 19065 20904 21301.

Nr. 38. Seria: 59 111 322 1784 1264 1848 2606 2652 2447 3822 3760 4277 4584 4351 4062 5778 5292 5468 6209 7228 7250 7330 8572 8927 8461 8393 8289 8235 9351 9439 10936 10658 10060 10129 11195 11702 11457 11201 1148 11755 11655 12316 13473 13966 13777 13126 13934 13875 14817 15041 15716 15064 16167 16071 16575 17342 17795 16697 18385 19643 19897 19457 19024 20861 21620 21838 21475 21164 21914 21309.

Nr. 40. Seria: 812 1647 2180 3975 3492 3307 3177 3636 4565 4665 5406 5525 6484 7438 7989 7489 8067 9452 9181 10297 11986 12423 12434 13462 13922 15161 15619 16142 16797 17697 17116 21689 22309 22934 22290.

Nr. 41 Seria: 33 986 1631 2571 3044 4753 4107 5203 6712 7452 10122 10079 10733 11720 11245 12407 13124 14507 14684 15872 15537 17815 17750 18958 18856 18984 18150 19460 20095 20316 21098 21322 22475 21139 22639.

Z KRAJU

(—) Samobójstwo z powodu redukcji męża. Stanisław Łuczak, urzędnik w administracji ordynacji ołyckiej w Cumamaniu na Wołyniu zwolniony ze swego stanowiska i mimo usilnych zabiegów nie został z powrotem na posadę przyjęty.

Przejęta tym do głębi żona Łuczaka, Michalina, popełniła samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej.

Wszelkie wysiłki utrzymania ją przy życiu okazały się bezskuteczne.

(—) Przygoda na szlaku Sosnowiec—Warszawa. Z Warszawy donoszą: Przykrą przygodę miała w drodze z Sosnowca do Warszawy p. Zofia Zawadzka, emerytka. Wyjeżdżającą z Sosnowca p. Z. odprowadziła, niosąc walizkę, jej służąca, Julia Dobkówna, której p. Zawadzka kupiła bilet peronowy. Przy wsiadaniu do wagonu, wskutek pośpiechu, p. Zawadzka wręczyła służącej zamiast biletu peronowego, bilet swój do Warszawy, czego nie spostrzegła. Dopiero w drodze wykryto, iż Sosnowiczanka jedzie do Warszawy za biletem peronowym. Skomplikowało to jej podróż, gdyż w Warszawie długo musiała się tłumaczyć. Dzięki jednak telefonowi z Sosnowca, ustalono, że wśród biletów zwróconych znajduje się niewykorzystany bilet do Warszawy. Po godzinnych rozmowach zdenerwowana emerytka opuściła dworzec Główny w stolicy.

(—) Z więzienia w Polsce — do służby w Abisynii. Odsiadujący karę w przemyskim więzieniu J. T. Trybułowski wniósł do włoskiego ministerstwa spraw wojskowych na ręce Mussoliniego prośbę o przyjęcie do wojska włoskiego.

W tych dniach nadeszła do zarządu więzienia dla Trybułowskiego odpowiedź przychylna.

Trybułowski otrzymał przydział służbowy w intendenturze w jednym z miast w Abisynii.

Trybułowski służył kiedyś w armii polskiej. Jest on dobrym rysownikiem i rzeźbiarzem.

Dochodzenie przeciw oszustowi

Z Katowic donoszą: Dochodzenie przeciwko przebywającemu w areszcie hochsztaplerowi Janowi Służewskiemu, który jako elektrotechnik miał posadę profesora w Śląskich Zakładach Technicznych i przy pomocy sfałszowanych dokumentów przedstawił się jako major wojsk polskich — ukończono. Służewski nigdy w wojsku polskim nie był. Jak stwierdzono, zaręczył się on z pewną bogatą krakowianką, której przedstawił się jako kapitan, a po pewnym czasie pokazał jej sfałszowane dokumenty nominacji majora. Podczas rewizji znaleziono u Służewskiego blankiety Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i pieczątkę. Rozprawy sądowej spodziewać się należy jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

(—) Skazanie lekarza na mocy skargi żony. Z Łodzi donoszą: W Sądzie Grodzkim w Łodzi odbyła się niecodzienna rozprawa przeciwko dr. Józefowi Dobreckiemu, lekarzowi, zamieszkałemu we Lwowie. Dr. Dobrecki zawarł związek małżeński z p. Janiną Jasińską. W dniu 15 lipca przybyli oni na kilkudniowy pobyt do teściów w Łodzi. Przy tej okazji p. Dobrecki poznał jakąś łodziankę, zawarł bliższą znajomość, a nie mając pieniędzy, skorzystał z biżuterji żony. Sprawa przybrała ostrą formę, żona bowiem Dobreckiego, dowiedziawszy się o tym, oskarżyła męża o kradzież na sumę 2.000 zł.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych na wniosek stron. Oskarżony dr. Dobrecki przybył na rozprawę własnym autem. Sąd wydał wyrok, skazujący Dobreckiego na 6 miesięcy aresztu.

(—) Za łapówki. Z Katowic donoszą: Kierownik biura mieszkaniowego przy magistracie w Chorzowie został zawieszony w urzędowaniu. Podczas jego pobytu na urlopie wyszło bowiem na jaw, iż przyjmował on zaproszenia na przyjęcia oraz pobierał łapówki za czynności, związane z jego stanowiskiem urzędowym. Wydział śledczy w Chorzowie ukończył już dochodzenie w tej sprawie i akta przekazał prokuratorowi.

(—) Strajk na tle rywalizacji o pracę. Na terenie huty „Zgody" w Zgodzie pod Świętochłowicami wybuchł strajk protestacyjny całej załogi. Powód strajku jest niezmiernie oryginalny, mianowicie huta „Zgoda" otrzymała znaczne zamówienie na różne konstrukcje, potrzebne przy budowie wysokiego pieca w hucie „Piłsudski w Chorzowie". Ponieważ konstrukcja ta musiała być gotowa na d. 15 stycznia 1937 r., kierownictwo huty, obawiając się, iż nie zdąży na termin, pewną część tych prac chciało przekazać fabryce Zieleniewskiego. Kiedy części konstrukcji miały być ładowane do wagonów i przesłane do fabryki Zieleinewskiego, robotnicy przeciwstawili się temu i przystąpili do strajku. Pracę porzuciło 250 robotników.

przeciw grypa angina i chorobom z przeziębienia
CHRONIĄ PASTYLKI
PANACRIN
LAB. CHEM.-FARM. MAG. B. BUKOWSKI SUNZ WARSZAWA

(—) List Ciunkiewiczowej do Parylewiczowej. Z Krakowa donoszą: Wedle krążących pogłosek, Parylewiczowa miała otrzymać list od bohaterki głośnego procesu o oszustwo asekuracyjne, Marii Ciunkiewiczowej.

W liście tym podobno Ciunkiewiczowa przypomina swój proces, nie szczędząc złośliwości osobistych i wyrażając satysfakcję z rozprawy, jaka wkrótce toczyć się będzie przeciw żonie b. prezesa apelacji.

Czy list, który niewątpliwie przeszedł by przez cenzurę władz prowadzących śledztwo doręczono adresatce — niewiadomo.

(—) Demoralizacja młodzieży. Poszukiwania zaginionego ucznia 7-ej klasy gimnazjum, Barana, ujawniły, że chłopiec ten skradł ojcu pieniądze i do spółki z trzema kolegami wynajął sobie kawalerskie mieszkanie, gdzie wszyscy czterej wesoło się bawili. Ponadto mieli oni kontakt ze światem przestępców. Barana, który uciekł do Gniezna, polecono tam aresztować i sprowadzić do Lwowa.

(—) Niezwykły strajk. Na budowli przy ul. Lipowej w Łodzi wybuchł niezwykły strajk. Roboty budowlane prowadzi przedsiębiorca, który zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami winien jest w najbliższym czasie dom całkowicie wykończyć. W tym celu wynajął 12 malarzy dla wymalowania wykończonych już mieszkań. Wskutek zatargu o płacę malarze w liczbie 12 zatarasowali się w przejściowym mieszkaniu i ogłosili strajk okupacyjny. Związek interwenjował u inspektora pracy i rozpoczęto rokowania. Właściciel domu znowu ze swej strony domaga się od przedsiębiorcy jak najrychlejszego zakończenia strajku i rozpoczęcia robót celem terminowego wykończenia mieszkań.

Emigracja rolnicza na tereny rządowe do Brazylii

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości wychodźców, zamierzających wyjechać na tereny kolonizacyjne rządu brazylijskiego w Santa Rosa i Palmeiro, że tereny te składają się przeważnie z działek leśnych. Na podstawie dekretu władz brazylijskich, każdy osadnik obowiązany jest w pierwszym roku mieszkać na swej działce, wyciąć las i przygotować do uprawy przynajmniej 2 ha gruntu. Praca na działce przez okres 1 do 3-ch lat jest bardzo ciężka i dlatego na kolonie te wyjeżdżać mogą tylko rolnicy obeznani dobrze z pracą na roli w tych warunkach.

Emigranci zabierać mogą ze sobą wszystkie narzędzia rolnicze, które wolne są od opłat celnych, oczywiście bez części drewnianych, gdyż drewna jest na miejscu pod dostatkiem. Emigranci do kolonij Santa Rosa i Palmeiro otrzymują darmowy przejazd z portu Rio de Grande do miejsca osiedlenia, lecz wyżywić muszą się za własne pieniądze.

Kupujcie tylko pocztówki
wielobarwne
Piękno Jasnej Góry
w akwareli art. - mal. T. Cieślewskiego
Skład główny:
Księgarnia „Gońca Częstochowskiego", II Aleja Nr. 26.

ZENON RÓŻAŃSKI. 33)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

— Egzekucja.

Zbladła i zielonkawe jej oczy błysnęły.

— Egzekucja będzie odłożona — rzekła głośno.

Dowódca plutonu spojrzał na nią wyraźnie zdziwiony.

— Dlaczego? Już jest przecież po wyroku sądu wojennego i niema od tego wyroku żadnej apelacji.

— Nie o to idzie — przerwała — muszę przesłuchać tego ptaszka.

Na twarzy oficera odbiło się wahanie. Zasadniczo egent wywiadu miał prawo żądać przesłuchania skazanego, ale...

— Czy pani porozumiewała się w tej sprawie z dowództwem? — zapytał rzeczowo.

Potrząsnęła głową.

— Dziecinne pytanie, porucznik. Wie pan przecież dobrze, że szefa wywiadu niema w tej chwili w stolicy.

— Hm...

— Nie mam za wiele czasu. Proszę wykonać moje polecenie — wyraźnie zaakcentowała słowo „polecenie".

— Dobrze. Złożę jednak swym władzom odpowiedni raport.

— Zrobię to samo. Zresztą idzie mi tylko o przesłuchanie, po którem egzekucja może się odbyć.

— Dobrze — zgodził się. Po chwili zaś dodał. — Może pani na miejscu przesłucha tego człowieka?

— Nie. Zrobię to w innem miejscu.

— Rozkaz! — Czarny porucznik omalony tonem kobiety nabrał dla niej widocznego szacunku.

— Proszę zaprowadzić skazanego spowrotem do celi, w której znajdował się do tąd — poleciła. Najchętniej wydałaby inne polecenie, lecz obawiała się wzbudzić podejrzenia, że coś jest nie w porządku.

W chwilę później oddziałek wracał spowrotem do wartowni. Ztyłu szła Nelli Dane.

Szumiało jej w głowie od szybko napływających myśli. Wiedziała dobrze, że udało się jej tylko odroczyć na pewien, krótki zresztą czas wykonanie egzekucji. Trzeba było wymyśleć jakiś powód, któryby ją uniemożliwił.

Doszli do małego domku.

Tu dowódca patrolu zwrócił się do Nelli Dane.

— Pani teraz będzie przesłuchiwała?

Skinęła głową.

— Tak. Natychmiast..

— W celi?

— Trudno bym to zrobiła w salonie!— przecięła surowo..

— Rozkaz.

Weszli do środka. Kapitan Gris został znowu umieszczony w mrocznej i dusznej piwnicy.

Nic nie rozumiał...

Co tu robi jego piękna znajoma z hotelu i kim ona jest?

Kapitan Gris słyszał dobrze całą rozmowę, jaką Nelli Dane prowadziła z czarnym oficerem. Z rozmowy tej wynikało, że chce go ona przesłuchać.

W jakim charakterze i jaki jest cel tego przesłuchania?

Nim znalazł odpowiedź drzwi piwnicy otworzyły się i stanęła w nich Nelli Dane.

Kapitan Gris nigdy nie zapominał o dobrem wychowaniu

Uniósł się z pryczy i skinął głową.

— Dzień dobry, pani — rzekł, — choć rozumiał doskonale, że brzmi to bardziej nawet, niż głupio.

— Dzień dobry. Chwileczka... — podeszła do drzwi i wróciła po chwili z uśmiechniętą twarzą.

— Zna pan angielski? — zapytała językiem Albionu.

Skinął głową.

— Nawet dość dobrze.

— Świetnie. Przed chwilą upewniłam się, że nikt z obecnych w tym domku nie rozumie po angielsku ani słowa.

— Nic nie rozumiem. Poco pani tu przyszła? — zapytał.

— Popatrzeć na pana. — Nelli Dane odzyskała nagle humor. Spoważniała jednak.

— Pan jest skazany na śmierć.

— Wiem o tem doskonale. Pisałem nawet do pani.

Uniosła w górę brwi.

— Mnie? Nic o tem nie wiem.

— Nie otrzymała pani mego listu?

— Nie.

— To może i lepiej.

— Czemu?

— To nie ważne. Proszę jednak powiedzieć mi, czemu mam zawdzięczać niezwykłą dosyć wizytę?

— Szkoda czasu, panie Gris — wypaliła — mówmy rozsądnie i krótko, bo czas płynie bardzo szybko.

Spoważniał. Więc ona zna jego prawdziwe nazwisko. Hm...

— Słucham, niech pani mówi.

— Wiem o panu wszystko. Wiem również co panu grozi i chcę uratować panu życie.

— Powód? — zapytał krótko.

Zarumieniła się trochę, co natychmiast postrzegł.

— Mam taką fantazję — rzekła w odpowiedzi na jego pytanie.

— Fantazja dla mnie bardzo miła zażartował.

— Tak sądzę! Ale proszę mi nie przerywać. Czy da mi pan słowo, że po wydobyciu się stąd, wyjedzie pan do Europy?

— Takiego słowa nie mogę pani dać za żadną cenę.

— Nawet za cenę życia?

— Tembardziej. Wie pani kim jestem i dziwię się propozycji. To nie z Grisem.

— Ambicja — przecięła. — Musi pan przyjąć moje warunki.

— Ale nie przyjmę. Dziękuję za dobre chęci i dowidzenia... jeżeli tylko z tem przyszła pani do mnie.

Spojrzała na niego z podziwem. To się nazywa mocny człowiek i dobry żołnierz. Ona by tak nie postąpiła. Trzeba mieć siłę...

— Pogadajmy jeszcze. Czy za tę samą cenę może mi pan dać słowo, że wyjedzie pan tylko z Addis Abeby?

I tym razem odpowiedział bez namysłu:

— Mogę.

Odetchnęła silnie. Jeszcze chwila a musiałaby powiedzieć mu wszystko. Musiała by się podzielić z nim swemi myślami. Wieleby ją to kosztowało.

Kapitan Gris uśmiechnął się nieznacznie.

— Pani jest dziwną kobietą, panno...— spojrzała pytająco.

— Nelli Dane, proszę sobie zapamętać — odpowiedziała domyślnie, rozchylając w czarującym uśmiechu kształtne usta

c. d. n

Bezwzględną walkę z łapownictwem

I ROBOTĄ ANTYPAŃSTWOWĄ ZAPOWIADA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Przez trzy dni w Katowicach toczyły się obrady III ogólnopolskiego zjazdu prawników polskich. W zjeździe tym uczestniczył również min. sprawiedliwości Grabowski.

Po szeregu formalności wstępnych i odczytaniu depesz (m. in. od Prezydenta Rzeczypospolitej) obszerne przemówienie wygłosił min. Grabowski.

Jak zaznaczył minister, przybywa on na zjazd w celu natchnienia polskich prawników energią i wiarą w polskie jutro.

Jeżeli idzie o polski wymiar sprawiedliwości, to p. minister przyznał, że nie wszystko w tym aparacie idzie najlepiej. Zachodzi potrzeba ulepszenia i usprawnienia tego aparatu.

Pierwszą ujemną cechę wymiaru sprawiedliwości w Polsce jest nieuzasadniona powolność. Przeciętnie sprawa karna trwa lata, czasem nawet 10 lat.

Drugą ujemną cechą wymiaru sprawiedliwości jest przerost przestarzałego liberalizmu. Z reguły wykonanie kary bywa zawieszane, stosuje się amnestję, urlopy zdrowotne i t. d. Wykonanie kary jest iluzoryczne, poprostu czasem oskarżony jest jedynym bonificantem karnego procesu. To wszystko jest anachronizmem to wszystko rozkłada nasze siły.

Należy zerwać z dawną symboliką że Temida jest ślepa na wszystko. Dzisiejszy sędzia ma przecież wyższy zasięg obowiązków i zainteresowań, win[illegible] znać życie i jego kulisy. Kompetencja [illegible]dowa i moralna sędziego to szczyt n[illegible]ch dążeń.

Dalej minister stwierdził, że reforma naszego prawa karnego pójdzie linią środkową. Musi ona być zgodna z polską racją stanu i musi być tworem polskiej kultury. Linia ta winna godzić prawo jednostki z obowiązkami tej jednostki wobec narodu.

Nezawisłość sędziowska to gwarancja należytego wymiaru sprawiedliwości. Ta niezawisłość polega na niezależności sędziego od innych władz, na nieusuwalności sędziego.

Konstytucja polska z 1935 r. gwarantuje tę niezawisłość. Bez niezawisłości niema sądu. Niezawisłość sędziowska nie powinna być — z drugiej strony — płaszczykiem dla nieodpowiedzialności sędziego dla jego niekompetencji moralnej i jego ignorancji prawnej.

P. min. Grabowski, deklarując się jako bezwzględny zwolennik niezawisłości sędziowskiej, zdobył sobie ogólne oklaski zebranych delegatów.

P. minister omówił jeszcze sytuację młodzieży prawniczej w Polsce, która ostatnio przedstawia się tragicznie. Obecnie w Polsce jest 2000 aplikantów i 700 asesorów. Rocznie przyjmuje się do sądu tylko 70 asesorów. To groźne zjawisko jak chmura gradowa zawisło nad państwem.

Bezrobocie młodych prawników należy w miarę możności usuwać, dzisiaj jednak stanowczej recepty na to niema.

Kończąc swe przemówienie, minister zapowiedział bezwzględną walkę z wszelką wywrotową akcją, skierowaną przeciwko naszemu państwu lub mającą na celu osłabienie jego sił obronnych. Ponadto bezwzględną walkę zapowiedział p. minister korupcji, łapownictwu, kradzieży grosza publicznego i sabotażom w każdej formie.

Piękne przemówienie wygłosił również ks. biskup Adamski, kończąc je tymi słowy:

„Oby myśl prawna w Polsce odrodzonej idąc zgodnie z niezmiennymi Bożej woli prawami, wyzbyła się rychło naleciałości epoki przebrzmiałego materializmu, odrzuciła balast tego co jest zmienne utylitarne i chwiejne, a coraz więcej zdecydowaniej stawając na fundamentach Bożych ukochaną Ojczyznę Polską wiodła w promienną dal drogami bezwzględnej sprawiedliwości, etyki Bożej, zgodności i jedności sumień".

Dalsze obrady zjazdu toczyły się w sekcjach.

Nowoczesny traper

Dziwną historię życia przeżył Oskar Johanson zatrudniony jako młody chłopak w jednej z firm stockholmskich. Pewnego dnia firma wysłała go z większą sumą pieniędzy, którą chłopak nieopatrznie zgubił. Obawiając się podejrzenia o kradzież, Johanson uciekł na północ kraju i zawędrował do miasta Norway. Zbiegiem zaopiekował się pewien Finn, który dał mu papiery na nazwisko Mikael Joslin. Mając już dowód osobisty, chłopiec dotarł szczęśliwie do Ameryki, gdzie, zdobywszy trochę pieniędzy, poświęcił się studiom inżynierskim. Z Ameryki Mikael Joslin udał się do Afryki. Tu dopisało mu szczęście i w krótkim czasie został właścicielem kopalni diamentów i złota.

Joslin przez długi czas korespondował ze swymi krewnymi w Szwecji i utrzymywał matkę-staruszkę, używał on jednak stale nowego nazwiska Mikael Joslin. Przed niedawnym czasem Joslin-Johanson wrócił do ojczystego kraju i zamierzał wstąpić w związki małżeńskie. W związku z tym wydało się, dokumenty Joslina są sfałszowane. W sprawę wmieszała się policja i zabrała Joslinowi wszystkie papiery, w których figurowało nazwisko Joslin, co nie tylko uniemożliwiało wzięcie ślubu, ale także powodowało rozmaite komplikacje, gdyż wszystkie jego dobra na terenie Afryki zapisane były na nazwisko Joslin.

Zrozpaczony Joslin-Johanson wniósł petycję do króla Gustawa z prośbą o przyznanie mu nazwiska Joslin. Król uwzględnił prośbę Mikaela, tak, że teraz nic nie stoi na przeszkodzie zaślubinom b. chłopca do posług a obecnie milionera szwedzkiego.

Kino „LUNA" Pocz. o 5.30
DZIS i dni następnych!
Od 5 lat oczekiwane
największe arcydzieło świata
Genialny
Charlie Chaplin
w filmie
DZISIEJSZE CZASY
Humor! Rewelacyjna treść! Fenomenalna gra!
Nad progr. Kolorowy dodatek i Tygodnik PAT-a
Dziś i codziennie do niedzieli 15-go listopada włącznie o godz. 3.30 poranki
Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy
w muzycznej komedji p. t.
ROSE MARIE
Ceny miejsc: pół sali 0.54 gr. i 0.80 gr.

Garaż-muzeum w Hollywood

W Hollywood znajduje się najosobliwszy w swoim rodzaju garaż, jakiego nie ma chyba na świecie. Garaż ten założony został przez niejakiego Joe Wilharber po wojnie. Z początku była to skromna buda ze stacją benzynową. Hollywood zaczęło rosnąć w tym okresie i stało się centrum przemysłu filmowego. Garaż Wilharbera powiększał się stale, rosła coraz bardziej liczba wozów, które Wilharber nabywał jako wycofane z obiegu, za tanie pieniądze.

Można sobie było zadać pytanie, jaki cel i sens ma taki zbiór aut różnych marek i różnego wieku w mieście, gdzie prawie każdy stały mieszkaniec posiada własne auto. A jednak ma to swój sens, gdyż Wilharber, który zaczął od małego jest dzisiaj bardzo bogatym człowiekiem. W garażu znajdują się wozy najróżniejszych fabryk amerykańskich, angielskich francuskich, włoskich. I nie są to żadne taniaki, ale wozy, które swego czasu kosztowały duże sumy, auta, limuzyny najdroższych typów. Wszystko to są wozy, jakich się już dzisiaj nie widzi w ruchu, przestarzałe dawno modele. Ale... wytwórnie filmowe mają najróżniejsze zapotrzebowania. Nie ma dnia, aby jakieś atelier nie wynajmowało na pewien czas wozu z garażu-muzeum, wozu, którego model był w modzie w roku 1925 np., czy też 1927. Wszystko zależy od filmu, od okresu, w którym rozgrywa się akcja. Nie można przecież w filmie, który rozgrywa się w roku dajmy na to 1925 pokazać auta typu r. 1936! Wówczas przychodzi z pomocą garaż Wilharbera, w którym znajdują się wszystkie możliwe typy wozów, nie wyłączając taksówek. Limuzynę francuską np., która była własnością Mary Pickford i kosztowała swego czasu 50,000 franków, nabył Wilharber do swoich zbiorów za 3,000 franków, a wynajął ją do zdjęć filmowych za 500 fr. W ten sposób stare auta, które w innych warunkach przydałyby się tylko na szmelc, tu stały się źródłem dużych dochodów, podwaliną majątku. Bez garażu-muzeum nie jedno atelier filmowe w Hollywood znalazłoby się w poważnym kłopocie.

Rozmaitości

(×) **Fundacja Rockefellera dla uniwersytetu w Stockholmie.** Instytut Rockefellera udzielił ostatnio uniwersytetow Stockholmie subsydium w wysokości 434,000 koron, które mają być przeznaczone na budowę instytutu badawczego chemii organicznej. Poza tym przyznano ok. 100.000 zł. na urządzenie instytutu. Darowiznę tę uczyniono pod warunkiem, że uniwersytet wystara się o plac pod budowę i pokryje koszta przeprowadzenia kanalizacji, instalacji elektrycznej i t. p. W związku z tym senat uniwersytetu zwrócił się do magistratu m. Stockholmu z prośbą o przydzielenie odpowiedniego placu.

(×) **Elektryfikacja kolei szwedzkich.** Akcja elektryfikacji kolei szwedzkich, zakreślona na szeroką skalę i prowadzona od dłuższego już czasu, dobiega obecnie końca. W większości wypadków koszty związane z elektryfikacją kolei były niższe od preliminowanych. Według prowizorycznych obliczeń oszczędności sięgają sumy 3.295.000 koron, która to kwota przeznaczona będzie na zakup 13 elektrycznych lokomotyw. Elektryfikacja kolei przyczyniła się w dużej mierze do zmniejszenia wydatków szwedzkich kolei państwowych. W r. 1934 w porównaniu z r. 1931 oszczędności dyrekcji kolejowej w Malmo wynosiły przeszło 3.200.000 koron przy równoczesnym zwiększeniu się ruchu pociągów o 13 proc. Obecnie koleje szwedzkie przedstawiły parlamentowi do zatwierdzenia dalszy plan elektryfikacji linji, który przewiduje m. in. zwiększenie szybkości pociągów ze 100 km. na godzinę do 60 mil.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci.

Z dna nędzy naszego miasta

Bańki... na „ziomb" bezpłatnie

Po wytartych schodach domu nr. 4 przy ul. Garncarskiej dostaję się na pierwsze piętro. Szereg drzwi prowadzi do mieszkań, wyżej widnieje otwór w ścianie domu przepuszczający światło na korytarz.

Namyślam się, gdzie może mieszkać Franciszka Śmietana.

Nagle zza jednych drzwi dobiega głos śpiewanego „łyczakowskiego tanga".

Pukam.

Jakaś młoda dziewczyna stoi przy kuchence i myjąc garnki śpiewa.

Dopytuję się o Franciszkę Śmietanę.

— To, tam na strychu!

Wdrapuję się po stromych schodach obok „otworu w ścianie" na strych.

Wchodzę.

Akurat trafiłem na ceremonię stawiania staruszce baniek.

Ma całe plecy oblepione bańkami. Niski, krępy mężczyzna przygląda się okiem znawcy swej robocie, a trzymając bańkę w ręku, kombinuje, gdzie by ją jeszcze mógł „wlepić".

Staruszka mówi urywanymi zdaniami:

— Mam lat 73. Paszport leży w kuferku ale nie chce mi się po niego sięgać. 11 lat temu umarła mi córka, a 26 lat mąż. Co — zwraca się do drugiej baby — wtedy, jak to było wasze wesele! Tak się jakoś żyje, „bida bidę goni".

Ceremonia stawiania baniek jest już ukończona. Babina siedzi nadal na ławce, pod ścianą.

— Pewno chorujecie na grypę? — pytam!

— Nie wim. Słaba jestem. Ledwo chodzę.

— Ale, 60 baniek ciętych nie wytrzymacie! — wtrąca się nagle druga baba.

— O — oponuje nie odwracając głowy — raz Sztajcherka postawiła mi przeszło 40 i więcej. Ale teraz zemdlałabym. Jeszcze nie jadłam śniadania, ani obiadu, bo nie mam nic.

Jegomość od baniek wtrąca — żebyście nie chodzili po dworzu po bańkach.

— Muszę wyjść przynieść sobie wody!

— To wam przyniesie Hela.

— Od dawna jesteście bez środków do życia?

— Od czasu jak córka żeniata umarła. Pracowałam później, za 6 zł. miesięcznie za stróżkę. Zamiatałam ulicę. Teraz to osłabłam i nie mogę pracować.

— Babina jest biedna — odzywa się eksfelczer — teraz to dużo jest takich.

Lampa bez szkła kopci niemiłosiernie.

— A ja się okryję i wyjdę — niepokoi się babina.

— Nie trzeba. Hela przyniesie wody.

— Po co wynajmujecie takie duże mieszkanie? — Pokój jest dość duży, czysto wybielony o dwuch oknach, między którymi mieści się stolik z anemicznymi kwiatkami. Dwa łóżka zasłane czystą bielizną, w małym korytarzyku coś w rodzaju kredensu ze szklankami i to już całe umeblowanie. Nad łóżkiem wisi obraz, nie wiadomo co przedstawiający wskutek zatarcia farby ze starości.

— Wzięłam jedną na mieszkanie — odpowiada. — Była jeden dzień i poszła. Zabrała bieliznę, srebrne łyżki, co chyba kosztowały najmniej jakie 5 zł.

— Kto to był?

— Djabli tam wiedzą, co to była za małpa. Ptoka bym nie zabiła, ale ją bym zakatrupiła. A ptok...

— Jak to się stało?

Mówi płaczliwym głosem.

Przyszła, że to niby będzie mieszkać i płacić. Powiada jestem teraz zmęczona, to się położę i odpocznę, bo tam, gdzie byłam poprzednio, dzieciska mi nie dawały spać bez-hałasy.

Zamknięcie mnie i idźcie sobie, gdzie chcecie. Zamknełam ją w mieszkaniu i wyszłam na ulicę. Po tym jak się ściemniło, przychodzę ,a ona mówi, że pójdzie przynieść mięsa, to się usmaży.

— Mięso, ano dobrze jest. — Poszła.

Cosik jednak mnie tknęło. Zapalam światło, biegnę do kuferka — łyżek nie ma.

Wszystko spakowała, co najlepsze i jak ja zapalałam lampę, zabrała tobołek i w nogi. Poleciałam na policję — ale cóż nie znam nazwiska, bo się miała zameldować dopiero na drugi dzień. I tak poszło. No i jak tu przyjąć kogo na mieszkanie.

— A płacicie chociaż?

— Od dwuch kwartałów nie, bo nie mam z czego.

— A gospodarz?

— No, co nie zna pan Sucheckiego? Raz pokrzyczy, drugi raz zapomni i mieszkam. Gdzie mnie wyrzuci? Na ulicę? Co ja mam robić biedna. Czasem to nawet zawołają mnie gospodarze i dadzą co do zjedzenia. Przecież oni najlepiej wiedzą, jak to u mnie jest.

— Pan mieszka w tym domu — zwracam się do mężczyzny.

— Nie, aż na Kilińskiego. Powiedzieli mi, że tu jest biedna chora, to przyszedłem pomóc.

— Jest pan felczerem?

— Nie. Moja matka była akuszerką, to się znam trochę na leczeniu. Jestem robotnikiem.

Patrzę na niego ciekawie. Zdaje się, że zrozumiał mnie, bo dodaje:

— ...ja to bezpłatnie, tak dla bidnych. Ciętych baniek nie wolno mi postawić, ale suche mogę. To też jak jest potrzeba, a mam wolny czas pomagam biedocie. Ja wiem, panie, jak to jest. Tylko biedny zrozumi biednego.

— Co może być staruszce?

— Zwyczajnie „ziomb".

Druga baba, pewnie sąsiadka z kamienicy kiwa potakująco głową. Widocznie i ona zna się na chorobach.

— Aha — staruszka odwraca głowę i dopiero teraz widzę jej twarz o zadartym nosie i małych oczkach.

Naogół wygląda jeszcze krzepko. Co chwila wtrąca do opowiadania słowa o tym, że nie jadła śniadania i obiadu.

Zirytowało to zdaje się drugą babinę, bo wykrzyknęła:

— Co wam dam, kiedy sama nic nie mam. Chcecie innego powietrza, to mogę użyczyć w mojej izbie. Nie mam także chleba, ani nic. Takie psie życie... Jutro to może mój stary, co tam skądś przyniesie Tyż nie może tak łazić, jak mu te wszystkie żebra przygniotło na Zawodziu.

Pozostawiam dwoje „znawców" medycyny i wychodzę.

Ciemno już jest na dworze.

O mało co nie spadłem ze stromych schodów zanim się wydostałem na ulicę.

W sieni ta sama dziewczyna śpiewa — „Kamień na kamieniu, na kamieniu kamień, a na tym kamieniu..." — ale przez śpiew przebija się głos o wisielczym humorystycznym tonie, cechującym wszystkich prawie biedaków. Co im zresztą pozostało? (—k.).

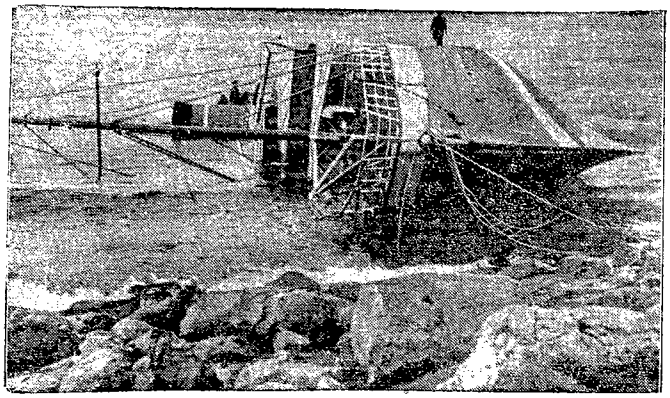

Tragedja parowca.
Niedaleko portu Pireus (Grecja) rozbił się o skały podwodne podczas burzliwej nocy angielski parowiec „Poppy" przyczem 8 marynarzy zatonęło. Wkrótce potem wzburzone fale wyrzuciły na brzeg strzaskany okręt i ciała nieszczęsnych marynarzy.

Ze świata

(X) **Rekord księdza krajowca.** O Piotr Pilai z zgrom. OO. Oblatów osiągnął osobliwy rekord. W imperium angielskim uzyskał on największą ilość odznaczeń naukowych. O. Pilai urodził się w r. 1904 jako syn tamulskiego nauczyciela. Początkowo uczęszczał do kolegium uniwersytetu w Kolombo. Jako pierwszy singalejczyk otrzymał bursę na uniwersytecie w Ceylonie. W r. 1925 zapisał się na uniwersytecie w Cambridge, złożył bakalaureat i został potem magistrem nauk ścisłych; zgłosił się natychmiast do zgromadzenia OO. Oblatów w Belgii. Po skończonym nowicjacie wysyłają go przełożeni zakonni na studia do Rzymu. W r. 1930 zostaje doktorem filozofii a w 1936 r. doktorem teologii na podstawie świetnej pracy: „Nauka indyjskiego filozofa Ramanuja o zbawieniu i odkupieniu". O. Pilai włada obok swego ojczystego języka tamulskiego, językiem singalejskim, angielskim, niemieckim, flamandzkim i włoskim. Obecnie jest profesorem w kolegium św. Piotra w Wellawatte (Ceylon).

(X) **Rowery utrzymują równowagę budżetu Ugandy.** Sytuacja finansowa protektoratu angielskiego Ugandy, jest na czasy kryzysu dzisiejszego, bardzo dobra. Bilans z r. 1935 wykazuje przy 1.566,688 fut. dochodów i 1.420,095 wydatków nadwyżkę 146.593 funtów. Nie jest żadną przesadą, jeżeli się twierdzi, że przyczyną stałej nadwyżki budżetu jest zamiłowanie krajowców dla sportu wyścigowego. Krajowcy przepadają formalnie za rowerami, które zresztą są dla nich w pewnej mierze koniecznością życiową. Bez wątpienia nabyliby chętnie samochód lub motocykl, ale na ich kupno mogą sobie pozwolić tylko europejczycy i niewielka garstka uprzywilejowanych krajowców. Rower kosztuje tylko 125 szylingów. Nabycie roweru jest dla krajowca z Ugandy rzeczą najważniejszą, ważniejszą niż kupno ubrania odpowiedniego i naturalnie zapłacenia podatku, ważniejszą sprawą niż posag narzeczony, i przede wszystkim, jak pisze pewien misjonarz, zdaniem krajowca kupno roweru zwalnia go od zwrotu długu zaciągniętego. I w Afryce zapomina się łatwo o spłaceniu długów. Zorientowawszy się w sytuacji, rząd kolonialny robi świetny interes nakładając na rowery podatek roczny 6 szylingów a później 5 szylingów. W 1934 r. przyniosły rowery 16.876 funtów a w r. 1935 mimo obniżenia taksy 16.093 funty podatku. Obliczono, że Uganda nabyła dotąd 64.172 rowery. Angielskie fabryki rowerów zrobiły fortunę na murzynach w Ugandzie.

Jak przemycają złoto

spekulanci francuscy?

Paryż. — Coraz częściej napływają wiadomości o wykryciu kontrabandy złota na granicach francuskich. Jak wiadomo, od czasu dewaluacji obowiązuje we Francji zakaz wywozu złota.

Na pograniczu francusko-szwajcarskim w Perdy, straż celna francuska wykryła dużą sztabę złota, ukrytą w karoserii samochodu. Automobilista, korzystając z ciemności zdołał przejechać na terytorium Szwajcarii, a celnikom francuskim nie udało się stwierdzić numeru rejestracyjnego samochodu. W rękach ich pozostała jedna sztaba złota wagi 14 kg. wartości 350.000 franków.

W wagonie pociągu jadącego z Paryża do Brukseli znaleziono ukrytą pod siedzeniem przedziału sztabę złota wartości 700.000 fr. W dniu dzisiejszym francuska straż celna znów wykryła sztabę złota wartości 5.000 fr., którą pewien kupiec holenderski usiłował przeszmuglować na terytorium Belgii.

(X) **Pierwsza lotnicza komunikacja pasażerska w nocy.** Amerykańskie linie lotnicze zainaugurowały przed kilku dniami pierwszą nocną komunikację lotniczą dla pasażerów. Nowa linia łączyć będzie wybrzeże Atlantyku z Pacyfikiem i przetnie cały kontynent Stanów Zjednoczonych. We wnętrzu każdego samolotu, kursującego na tej linii, znajduje się 14 wygodnych ławek-łóżek, umywalnia i bufet. Zarówno dolne jak i górne łóżka w kabinie sypialnej zaopatrzone są w okna i wentylatory. Przestrzeń od portu w Newarku do Los Angeles, pomiędzy którymi utrzymywana jest komunikacja, wynosi 2.676 mil. ang. i przebywana jest ze wschodu na zachód w ciągu 17 godzin i 40 minut, co daje przeciętną szybkość 190 mil na godzinę. Z zachodu na wschód natomiast przelot trwać będzie tylko 15 godzin i 50 minut. W czasie lotu urządzane są trzy postoje: w Memphis, Dallas i Tucson, jak twierdzą jednak piloci, większość pasażerów samolotu sleepingu nie budzi się nawet podczas lądowania i startu.

Czy wiecie, że...

...w Ameryce stosowany jest obecnie nowy rodzaj wyłącznika elektrycznego, skonstruowanego w ten sposób, że światło gaśnie nie natychmiast, ale dopiero w jakiś czas po przekręceniu go. Ma to na celu ułatwienie poruszania się po pokoju w wypadkach, gdy po wyłączeniu światła musimy jeszcze dojść do drzwi, łóżka i t. p.

...przeciętny rozmiar ręki kobiecej powiększył się w ciągu ostatnich 20 lat o więcej niż jeden numer rękawiczki..

Tancerz japoński w Europie.
W Berlinie wystąpił raz jeden znakomity japoński profesor szkoły baletowej przy cesarskim teatrze w Tokio, Yoshio Aoyama, odbywający tournee po Europie. Na zdjęciu tancerz japoński w charakterystycznej pozie.

Dobre serce.
— Wiesz, Harołdzie, w fortepianie, który daliśmy w prezencie Elżbiecie, znajdują się robaki.
— Biedne stworzenia!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?
ŚRODA, 11 LISTOPADA.

8'00 Audycja poranna. 9'00 Trns. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10'30 Trns. rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu. 12'03 Poranek muzyczny. 13'30 „Syzyfowe prace" — pogadanka. 14'00 Muzyka polska. 15'45 „Polska jest wasza" — pogadanka. 16'05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 listopada 1918 r." 16'40 Koncert. 18'00 Słuchowisko historyczne. — 19'30 Pieśni śląskie. 20'00 Polskie miniatury instrumentalne (płyty). 21'00 „Opowieść o Chopinie" — III-ci wieczór. 21'45 Koncert symfoniczny. 22'25 — Marsze polskie w wykonaniu orkiestry wojskowej. 23'00 Muzyka taneczna z płyt.

WDZIĘCZNOŚĆ jest pierwszą powinnością człowieka.
GRZECH bywa przebaczony — NIEWDZIĘCZNOŚĆ nigdy.

HALINA ZABOROWSKA. 15)

Na całe życie

POWIEŚĆ.

— Przyjechał...? — machinalnie powtórzyła Alma, obracając w ręku wizytowy bilet Brent'a.

— Tak, przyjechał, takie śliczne auto stoi przed bramą, jasne i aż błyszczy, zupełnie nowiuśkie... — opowiadał chłopak.

Alma Bondi, nagle zdecydowana, poszła szybko do willi.

Ciekawa była, jak wygląda ten uwielbiany teraz bohater amerykańskich filmów, który zaćmił wszystkich innych aktorów, nie znała go z żadnego filmu. A przy tym tak bardzo pragnęła się dowiedzieć, dlaczego postanowił grać tylko z nią, czy powodował nim jedynie kaprys czy może...

Z wzniesioną głową stanęła w jasnym pokoju przed wysokim mężczyzną, który podszedł parę kroków na jej widok.

— Więc to jest ten Brent — pomyślała, nie zdając sobie jeszcze sprawy, jakie wrażenie zrobił na niej.

A mężczyzna, starając się całą siłą woli opanować owładające nim zmieszanie, pomyślał w tej samej chwili:

— Więc tak wygląda naprawdę Alma Bondi?

Alma wyciągnęła rękę.

— Chciał mnie pan widzieć?

Uścisnął podaną dłoń i odparł:

— Tak. A w jakim celu, wie pani zapewne. Był u pani Wilhelm Bauer.

— Tak i właśnie on mówił mi..

— A pani mu odmówiła.

— Odmówiłam i to samo teraz.

— Chce pani teraz to samo powtórzyć?

— Tak — krótko odpowiedziała Alma.

Spojrzał na nią badawczo.

— Dlaczego nie chce pani do nas wrócić?

Oczy Almy przenikliwie zmierzyły stojącego przed nią mężczyznę. Odpowiedziała pytaniem:

— Dlaczego pan chce grać ze mną?

Mężczyzna się zmieszał.

Spojrzał w okno, po tym na stojącą nieruchomo Almę, wzrok jego był bezradny i dopiero po chwili milczenia i wahania odpowiedział:

— Jest pani największą artystką, jaką znam.

Alma zdecydowała się.

— Żałuję bardzo, że przeze mnie narażał się pan na trudy podróży, ale ja swego postanowienia nie zmienię.

Głos jej brzmiał chłodno i uprzejmie.

Stojący przed nią Brent nie należał do mężczyzn, którzy mogli czarować kobiety.

A Richter, patrząc na nią takim wzrokiem, jakim patrzył na leżące u jego stóp gruzy marzeń i myśląc, że za nic nie odważyłby się walczyć z tą dumną kobietą, jak to zamierzał prawdziwy Brent, wyszeptał tylko bezradnie:

— Och, dlaczego...?

Kiedy wyszedł, Alma Bondi wzruszyła ramionami i rzekła sama do siebie:

— I ten człowiek porwał cały świat?

XV.

Los interwenjuje.

Richter był bliski łez, a Brent śmiał się tak czarująco, jak na swoich wspaniałych filmach, kiedy spotkali się w małej kawiarence na przedmieściu Wiednia.

Koleżeńskim ruchem położył rękę na ramieniu towarzysza.

— Niech się pan nie przejmuje, Richter. to jeszcze nic straconego. Nie miałem najlżejszej nadziei, że może być inaczej.

— Nic straconego? — bezradnie powtórzył reporter i spojrzał na artystę z bezbrzeżnym zdziwieniem.

Brent roześmiał się.

— Drogi Richter, idzie mi przecież tylko o to, aby odwrócić podejrzenia Almy Bondi ode mnie. Niech jak najdłużej ma pana za prawdziwego Brenta, a wtedy ja wygrywam.

Richter pokręcił głową.

— Czy pan dobrze obliczył swoje szanse, Brent? — spytał lękliwie.

Brent mocnym, szczerym ruchem farmera z dalekiego stanu Ameryki, którego nazwy Richter napewnoby nie potrafił wymówić, ani napisać, uderzył młodego, zalęknionego reportera po ramieniu.

— O, tak, kochany Richter! Nigdy nie staję do gry, jeśli nie mam w ręku wszystkich atutowych kart.

Kiedy wyszli z maleńkiej, cichej kawiarenki na przedmieściu, takiej jakie teraz posiada jeszcze tylko Wiedeń, Brent uścisnął rękę Richtera.

— Niech pan nie traci odwagi. I gdyby Alma Bondi wyrzuciła pana drzwiami, niech pan wraca oknem!!

Richter, poprawiając kapelusz na głowie, który kosztował więcej, niż jego dotychczasowa miesięczna pensja i patrząc za oddalającym się Brentem, mruknął do siebie:

— Tak, a jeżeli wyrzuci mnie i oknem?

Fala ludzi, płynąca w tę samą stronę, porwała go z sobą.

Brent tymczasem wrócił do miłej willi, pachnącej różami, gdzie niecierpliwie przyjazdu jego oczekiwała coraz bardziej zakochana w nim Hela.

Gwiżdżąc jakąś wesołą melodię, ubierał się w pokoju, wychylił się przez okno.

Hela oglądała róże, liczyła kwiaty, które następnego dnia miały pójść na sprzedaż.

Spojrzała w okno. Uśmiech wybiegł na jej młodą, hożą twarz.

— Nie zejdzie pan tu!

Odpowiedział uśmiechem.

— Żałuję bardzo, ale właśnie mam zamiar wyjechać. Jestem już gotowy. Wyszedł przed dom, ubrany już do jazdy motocyklem, w jasnym kombinezie i skórzanym, popielatym hełmie na głowie.

Heli nie wydał się nigdy tak piękny i tak bardzo podobny do Brenta.

Złożyła ręce.

— Pan jest szalenie podobny do Brenta! W „Szalonej miłości"!

Uśmiechnął się.

W „Szalonej miłości" występował w tym samym kombinezie i hełmie.

— Podobno. Choć nie wiele mam z tego — dodał lekkim tonem.

Wyprowadził motocykl.

Hela stała przed nim, zastanawiając się nad czymś.

Podniosła na niego wzrok.

— Zabierze mnie pan z sobą? — spytała krótko.

— Och, nie, dziś naprawdę nie mogę. Innym razem bardzo chętnie. Jestem na dziś zamówiony...

Potrząsnęła głową.

— Drobnostka, wiedziałam, że pan nie będzie chciał, żebym dziś jechała.

— Skąd, panno Helu?

Nie odpowiedziała, tylko odchodząc, rzuciła po chwili:

— Jakaś dama, prawda...!

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".